Nr. 142. Lwów — Niedziela dnia 23 Czerwca. Rok 1907.

Wychodzi w dni powszed..e o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . . 2 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 6 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 hal.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy zabaw prywatnych, reklamy dla koncertów i koncertów, spisy składek, ogłoszenia o zgubach, o znalezionych przedmiotach 1 k. 6. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i przedpłatę miejscową przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce ..
W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo .. h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 6 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Rękopismów Redakcya nie zwraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje.

Dziś: | św. Zenona | Zielone Święta
Jutro: | św. Jana Chrzc. | Pon. Ziel. Św.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca o godz. 3 min. 29 Zachód „ 7 „ 22
Długość dnia godzin 15 min. 53 Przybyło dnia od wczoraj 0 min.

Czas odnowić przedpłatę!
Wynosi ona na prowincyi:
miesięcznie 2 K. 20 hal.
półrocznie 13 „ 20 „
rocznie 26 „ 40 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Historya ostatnich dni dumy.

Piszą nam z Warszawy 20 b. m.:

(;) Otrzymałem kilka pewnych wiadomości o przyczynach rozwiązania dumy. Sfery rządowe skazały ją na śmierć zaraz po zjeździe rosyjskich socyalistów w Londynie, kiedy się przekonały, że będzie na wielką skalę rozwinięta w państwie propaganda rewolucyjna głównie między chłopami, którzy, zgodnie z planem socyalistów, mieli rozpocząć hajdamactwo, palić dwory i zasiewy, zabijać bydło, a wypędzać szlachtę; jednocześnie sama duma miała się stać jeszcze głośniejszą dzwonnicą propagandy rewolucyjnej. Socyaliści, tak samo jak skrajna prawica, postanowili dążyć do rozwiązania dumy, której „kadecka wobec rządu pokora“ była im solą w oku. Wogóle socyaliści chcieli wrzawą, wybrykami, a nawet własnem „męczeństwem“ obudzić zamierającą rewolucyę. Rozwiązanie dumy było więc postanowione już kilka tygodni temu, jeszcze wtedy, gdy car przebywał w Carskiem Siole. Właśnie tam odbyła się narada, na której polecono pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych Krzyżanowskiemu opracować nową ordynacyę wyborczą. Oprócz tych powodów rozwiązania dumy był jeszcze jeden. Oto, rządowi, nawykłemu do arbitralności, nie mogło się w głowie pomieścić przypuszczenie, że wypadnie mu uledz żądaniom Polaków, których dotąd traktował zawsze ... niewolników. Mógł zrobić dla nich to i ... własnej woli, mógł im okazać łaskę, je... mu się podobało, ale sama myśl, że ...ć przez nich do czegoś zmuszony, pę... krew do głowy. Jeszcze nie nawykł ... na Polaków inaczej, niż dawniej; je...odzeń i niechęci nic nie zmniejszyło. ...em uchwalenie lub nieuchwalenie ...leżało od Polaków, którzy stawiali ...nki. Nieszczęściem naszem było to, ... rozstrzygało przy głosowaniach ... tem od samego początku se... wyjścia z tego trudnego ...nie mieli słuszności ci ... doradzali zawsze ...ić na posiedzenia, ...ów naszą rozstrzy...ją rolą. Nie byłoby to zmarnowaniem sesyi, ponieważ z góry się wiedziało, że duma, niezdolna do pracy i niemająca żadnej powagi,— nic dla nas nie potrafi zrobić i nic nie chce zrobić, bo każde stronnictwo jest zajęte wyłącznie własnemi sprawami, a o polskich nawet słuchać nie chce.

Tak więc rozwiązanie dumy było postanowione jeszcze w połowie maja. Chodziło tylko o wyszukanie efektownego pretekstu i on się znalazł w raporcie sędziego śledczego Zajcewa o udziale posłów socyalno-rewolucyjnych w tworzeniu jakiejś wojskowej organizacyi. Niezaprzeczenie, to był doskonały dla rządu powód. Najpierw dano o nim znać przyjaciołom za granicą, aby przygotowali opinię giełd i dzienników. Wiadomość, że rząd będzie się domagał od dumy wydania sądom prawie całej partyi socyalno-rewolucyjnej, bo 55-ciu posłów z 63-ch, przyszła do Petersburga z Paryża, od emigrantów rosyjskich. Kadeci wiedzieli, że chodzi tu o rozwiązanie dumy, aby zaś temu zapobiedz, gotowi byli spełnić rządowe żądanie, ponieważ w żadnym razie nie można było ocalić tych posłów, o których mowa w raporcie sędziego Zajcewa. Kadeci postanowili wybrać komisyę dla wniosku rządowego jedynie dlatego, aby mieć czas do układów ze Stołypinem. W nocy z soboty na niedzielę pojechali do niego wybitni kadeci Struwe i Czełnakow. Przedstawili mu, że po wykluczeniu z dumy 55-ciu socyalno-rewolucyjnych posłów, pozostanie w niej umiarkowany kadłub i równowaga sił partyjnych tak się zmieni, że Polacy już nie będą rozstrzygali przy głosowaniach i budżet przejdzie bez ich pomocy. Taka duma nietylko nie będzie zawadzała rządowi, ale nawet zacznie pracować. Kadeci przyrzekali, że nietylko budżet, ale i pożyczka będzie uchwalona. Stołypin przyrzekł przedstawić tę propozycyę radzie gabinetowej, którą też natychmiast, w nocy, zwołał do swej willi na wyspie Ietagińskiej. Kto na owej radzie przemawiał za odrzuceniem propozycyi kadetów, a za rozwiązaniem dumy, dotąd nie wiadomo.

Lecz łatwo się domyśleć, dlaczego rozwiązano dumę. Wskazówkę dają carski manifest i nowa ordynacya wyborcza, będąca jego uzupełnieniem. W manifeście powiedziano, że odtąd „duma państwowa powinna być dumą rosyjską z ducha swego“, a dalej, że „inne narodowości powinny mieć w dumie przedstawicieli swych potrzeb, ale nie powinni ci przedstawiciele wejść do niej w takiej liczbie, któreby dawałaby im możność rozstrzygania o losach spraw czysto rosyjskich“. Wyraźnie znaczy to, że np. Polacy nie powinni być wskazówką wagi. Półurzędowa prasa rosyjska ustawicznie dowodziła, że patryotyzm rosyjski nie może się pogodzić z „polskiemi pretensyami“ do grania roli rozstrzygającego czynnika w izbie. Widocznie było to zapatrywanie rządu, o czem wiedziało Koło polskie, co potwierdza zbliżony do Koła korespondent *Kuryera Warszawskiego* słowami swego telegramu: „Ograniczenie względem Polaków w nowem prawie wyborczem potwierdzają wyrażane poprzednio przez niektórych posłów polskich obawy, iż rozstrzygające stanowisko Koła w dumie ma swoją stronę niebezpieczną“.

Nowe prawo wyborcze przyznaje Królestwu 14 mandatów, z nich zaś jeden dla warszawskich Rosyan, jeden dla prawosławnych w Chełmszczyźnie i jeden dla Litwinów w Suwalskiem. Zatem będziemy mieli tylko 11 mandatów. Ordynacya Bułygina przyznała Królestwu 27 mandatów, lecz za rządów Wittego udało się realiście Eustachemu Dobieckiemu podnieść tę liczbę do 37-miu, teraz zaś spadliśmy do 11-tu. Nasza ludność stanowi 8% ogólnego zaludnienia w państwie, a w przyszłej dumie będziemy stanowili niespełna 3%. Wracają więc dla nas czasy upośledzenia, czasy rządzenia nami bez nas.

Wobec tego, w chwili ... rozgoryczenia, pojawiła się myśl, abyśmy „bojkotowali“ dumę. Łatwo coś podobnego zalecić, lecz wykonać niepodobna, tak samo, jak niepodobna było skutecznie zbojkotować szkół rosyjskich, bo gdy już to postanowiono i spełniono przez nas, w ostatniej chwili żydzi zapisali swą dziatwę do gimnazyów i zapełnili je w liczbie większej, niż przepisuje przyznany im procent. To samo byłoby z wyborami: z Królestwa pojechałoby do dumy 11-tu żydów i to nie polskich, którzy, z wyjątkiem syonistów, z nami trzymają, ale rosyjskich, napędzonych do nas za panowania Aleksandra III-go, a otwartych zwolenników rosyanizacyi. Zatem trzeba stanąć do wyborów, a już dopiero w dumie można bądź absentować się, bądź działać bardzo zręcznie. Jedynastu może nieraz więcej zrobić, niż stu, nawet na wojnie. Chodzi tylko o wybór najwytrawniejszych.

Teraz właśnie odbywają się narady, z konieczności w kółkach małych, prawie prywatnych, bo zaostrzony stan wojenny niesłychanie krępuje wszelką akcyę publiczną. W tem nasze nieszczęście: stan wojenny spętał nas, a rozwiązał ręce rabusiom. Jeden z rosyjskich dygnitarzy tak odpowiedział skarżącym się na taki stan: „No, cóż rabusie! Oni nie zajmują się polityką, więc niech tam sobie pobrykają! Czem więcej Polaczków zubożą, tem mniej będzie pieniędzy na powstanie“.

Takie jest nasze położenie w trzecim roku konstytucyi. Plakatami ogłosił jeneralny gubernator, że więzienie czeka tego, kto się poważy krytykować rząd lub postępowanie jakiejkolwiek władzy państwowej, — więzienie 3-miesięczne, lub 3000 rb. grzywny i to bez sądu, chociaż ustawa zasadnicza głosi, że nikt nie może być pozbawiony wolności, albo ukarany bez sądowego wyroku. Stan wojenny wszystko legalizuje, a on już się stał normalnym.

Sprawa agrarna w Rosyi.

Petersburskie dzienniki donoszą, że natychmiast po rozwiązaniu dumy wysłano gubernatorom rozkaz, aby przyśpieszyli rozsiedlenie chłopów bezrolnych i małorolnych na gruntach państwowych i zakupionych przez bank włościański, który jest instytucyą rządową. Z zebranych wiadomości statystycznych wynika, że w 50-ciu guberniach Rosyi europejskiej jest 12.227.355 rodzin włościańskich; z nich 4.347.285 rodzin posiada po 11 do 20-tu dziesięcin, czyli od 20-tu do 37-miu morgów ziemi, — obszar zupełnie dostateczny; z pozostałych 7.930.070 rodzin wszystkie mają mniej niż 10 dziesięcin, średnio zaś biorąc, wypada na każdą 5·8 dziesięciny. Ponieważ za normę, dostateczną do przyzwoitego utrzymania włościańskiej rodziny, uznano 10 dziesięcin, przeto dla wszystkich ich razem brakuje 32.854.265 dziesięcin. Otóż gruntów państwowych, zdatnych do uprawy zbóż i już oddanych na parcelacyę, jest 10 milionów dziesięcin, a bank włościański posiada ich 2 miliony, trzeba zatem nabyć co najwięcej 21 mil. dziesięcin. Wielcy właściciele dóbr, którzy z powodu chaosu i hajdamactwa pragną zlikwidować swe gospodarstwa, zaofiarowali już na sprzedaż przeszło 15 mil. dziesięcin, które można kupić po maksymalnej cenie 120 rubli za dziesięcinę. Potrzeba na to miliarda i 800 milionów rubli, ponieważ jednak cała ta ziemia jest obciążona długiem hipotecznym w rządowym banku szlacheckim na sumę 300 milionów rubli, przeto właściwie potrzeba wypuścić nowych listów dłużnych tylko za 1½ miliarda rb. Otóż rząd zamierza przeprowadzić tę operacyę niezwłocznie, aby jednakże tak wielka ilość nowych listów dłużnych nie oddziałała szkodliwie na kurs wszystkich rosyjskich papierów, zamierzono wypłacać co roku właścicielom nabytych dóbr papierami tylko od 100 ciu do 300-tu ... zależnie od stanu rynku pieniężnego, a tymczasem od reszty ceny kupna płacić im po 4½% z ogólnych spłat, czynionych przez włościan, oraz z dochodów państwowych, jeżeli to się okaże potrzebne. W ten sposób emisya listów dłużnych skończy się w ciągu lat dziesięciu. Tylko pod warunkiem, że właściciele dóbr zgodzą się tymczasem jedynie na procenta od ceny kupna, a listy dłużne otrzymają później i częściami, rząd nabędzie ich ziemię. Nie podlega żadnej wątpliwości, że na taki warunek przystaną wszyscy ziemianie, którzy wyglądają nabywców jak zbawienia.

Zabraknie jeszcze 6-ciu milionów dziesięcin ziemi, czyli na razie nie wystarczy jej dla 600.000 rodzin chłopskich małorolnych, albo bezrolnych. Ale właśnie są to takie rodziny, które od lat wielu dzierżawią dość rozległe pola szlacheckie i nawet pobudowały się na nich. Wszystkie razem dzierżawią one w ten sposób przeszło 20 mil. dziesięcin, mogą zatem pozostać jakiś czas na prawach dzierżawnych, tembardziej że jednocześnie trudnią się one młynarstwem, bartnictwem, kołodziejstwem, kowalstwem i t. d.

W ten sposób bez przymusowego wywłaszczenia wielkich ziemian zamierza rząd rozwiązać kwestyę agrarną, najważniejszą z tego powodu, że chłopi, otrzymawszy ziemię, przestaną być narzędziem w rękach socyalistów rewolucyjnych. Komitety parcelacyjne wszędzie już powstają z polecenia rządu i będą pracowały pod kierunkiem gubernatorów. Kwestya tylko w tem, czy robota ich będzie umiejętna i uczciwa, bo między czynownikami legion takich majstrów, jak ci, którzy są zamieszani w sprawę Hurko-Lidwal.

Korespondencye.

Wiedeń 21 czerwca.

(Vaterland o ostatnich nominacyach członków Izby panów. — Jubileusz orderu Maryi Teresy. — Ogólnopaństwowy związek piekarzy).

(y). Katolicki dziennik *Vaterland*, uchodzący zarazem za organ tak zwanej feudalnej szlachty, poddaje ostrej krytyce ostatnie nominacye dziedzicznych i dożywotnich członków Izby panów. Zwłaszcza z powodu nominacyi tak znacznej liczby nowych dziedzicznych członków, żywi ten dziennik poważne obawy na przyszłość i tak odzywa się w tej mierze: „Nie ulega wątpliwości, że Cesarzowi przysługuje prawo powoływania w nieograniczonej liczbie do Izby panów jako dziedzicznych jej członków takich przedstawicieli rodów szlacheckich, które posiadają rozległe posiadłości ziemskie. Co jednak rozumieć należy pod rozległemi posiadłościami ziemskiemi tego ustawa nie określa wyraźnie, a nam się zdaje, że na ostatniej liście nowozamianowanych dożywotnich parów znajdują się i takie jednostki, o których nie można powiedzieć, żeby były posiadaczami rozległych włości“. W dalszym ciągu podnosi *Vaterland*, że dotychczas trzymano się tej zasady, iż tylko właścicieli fideikomisów mianowano dziedzicznymi członkami Izby panów, tacy bowiem nie mogą się pozbyć swej własności ziemskiej, podczas gdy inni właściciele ziemscy mogą sprzedać lub w inny sposób stracić swe majątki. To też zajść może kiedyś ten wypadek, że synowie lub wnuki mianowanych obecnie parów będą dziedzicznymi członkami Izby panów pomimo, iż nie będą posiadali ani jednego zagona ziemi. To zaś przeciwne jest wręcz duchowi ustawy i dlatego można śmiało powiedzieć, że jeżeli utrwali się praktyka, że rząd przedstawiać będzie zwykłych właścicieli ziemskich do nominacyi na dziedzicznych członków Izby panów, w takim razie oznaczenie *numerus clausus* dożywotnich jej członków było farsą, a Izba panów została w błąd wprowadzoną.

Artykuł swój kończy *Vaterland* temi słowy: „Aprobowanie postępowania rządu w tym wypadku mogłoby wywołać poważne niebezpieczeństwo na przyszłość. Skoro bowiem przez teraźniejszą reformę wyborczą postarano się o to, ażeby jak największa liczba ateistów i republikanów dostała się do Izby poselskiej, to któż może zaręczyć, że jakiś późniejszy rząd nie wpadnie na myśl, że każde ze stronnictw politycznych, reprezentowanych w Izbie poselskiej, powinno mieć swoich przedstawicieli także w Izbie panów? Wobec tego uważaliśmy za konieczne oświetlić także z tej strony ostatnie nominacye“.

Wczoraj była 150-ta rocznica ustanowienia orderu Maryi Teresy, najwyższej dekoracyi wojskowej, będącej szczytem marzeń każdego ambitnego oficera. Zdobyć ją można jednak tylko na polu bitwy i to za jakiś nadzwyczajny czyn wojenny. Ustanowiła ten order cesarzowa Marya Teresa na pamiątkę zwycięztwa, odniesionego przez jej wojska nad Prusakami pod Kolinem w dniu 18 czerwca 1757 i w statutach jego postanowiła, że ani protekcya, ani wysokie urodzenie nie mogą pod żadnym warunkiem nadawać prawa do tego odznaczenia, lecz jedynie osobiste zasługi. Ponieważ Austrya Bogu dzięki, od lat kilkudziesięciu zażywa pokoju, przeto liczba żyjących osób, posiadających tę dekoracyę, stopniała do tego stopnia, że wynosi wszystkiego 3. A i z tej liczby jest tylko jeden członek armii austryackiej, były prezes ministrów węgierskich br. Fejervary, który otrzymał ten order po bitwie pod Solferino w r. 1859. Oprócz tego posiadają order Maryi Teresy jeszcze dwaj zagraniczni książęta, a mianowicie: hrabia Caserty i książę Cumberland. Ten ostatni otrzymał go za bitwę pod Langensalza w r. 1866, a hr. Caserty za bohaterską obronę Gaety w r. 1859. — Gdy w r. 1857 obchodzono stuletni jubileusz orderu Maryi Teresy, żyło jeszcze 112 osób posiadających go. W ciągu całych 150 lat od czasu ustanowienia orderu Maryi Teresy, nadano go 833 osobom. Między innymi posiadał ten order zmarły przed kilkunastu laty we Lwowie jenerał Dormus, ojciec radzcy galic. Dyrekcyi poczt Leona br. Dormusa.

Odbywa się tu właśnie ogólnoaustryacki zjazd majstrów piekarskich. Biorą w nim udział przedstawiciele korporacyi piekarzy ze wszystkich krajów koronnych celem utworzenia fachowej organizacyi, obejmującej całe państwo. Poseł do Rady państwa Brunner, będący piekarzem z zawodu, powitał zebranych z całego państwa kolegów i rzekł, że dzień dzisiejszy będzie dniem honorowym w historyi rzemiosła piekarskiego. Ostatni strejk czeladzi piekarskiej w Wiedniu pokazał, że majstrowie nie mogą niestety liczyć na niczyją pomoc i muszą silnie zorganizować się. Zgromadzeni uchwalili statut ogólnopaństwowego związku i wybrali jego zarząd, do którego weszli piekarze z Wiednia, Gracu, Pragi, Cieszyna i Steyr.

Rozbicie się Klubu ruskiego.

Czytelnikom naszym wiadomo, że w Wiedniu powstał Klub ruski, złożony z 30-tu posłów. Mianowicie: 17 ukraińców, 3 gal. ruskich radykałów, 5 bukowińskich narodowców i 5 galicyjskich moskalofilów. Między moskalofilami, a Ukraińcami jest zasadnicza polityczna przepaść, nie dająca się wcale wypełnić. Moskalofile utrzymują bowiem, że żadnego osobnego narodu ruskiego niema, a jest tylko jeden wielki naród rosyjski; że osobnego języka ruskiego niema także, a jest tylko jeden ogólny język rosyjski; — że jest więc niedorzecznością, żeby Rusini zamieszkujący Galicyę wschodnią, nazywali się Rusinami, kiedy oni są Rosyanami. Dodają tedy, że ten, kto prawi o jakiejś odrębności ruskiej, jest zdrajcą wielkiego narodu rosyjskiego. Natomiast ukraińcy utrzymują, że są osobnym narodem, taksamo oddalonym od Rosyan, jak Polacy; że są narodem, mającym osobny język, wprawdzie dotąd niewyrobiony i chłopski, ale mający wszystkie warunki rozwoju i kształcenia się. Dodają więc, że kto utrzymuje, iż Rusini są Rosyanami, ten jest zdrajcą narodu ruskiego.

Pomimo tego antagonizmu, moskalofile, z powodów dotąd niewyjaśnionych, zlali się w jeden klub z Rusinami, żeby zaś zamarkować swoją odrębność, wymogli na Rusinach, że każda z grup będzie nazywała ten Klub stosownie do swoich zapatrywań politycznych. Więc że oni będą go nazywali „ruskij“ (to znaczy rosyjski), ukraińcy będą go nazywali „ukraińskim“, a bukowińscy narodowcy „małoruskim“. Powstanie tego klubu o tak kameleonowej barwie i nazwie, wywołała konsternacyę wśród moskalofilów galicyjskich. Młodzież, jako gorętsza, uchwaliła zaraz następującą rezolucyę i przesłała ją telegraficznie do Wiednia:

„Ruska akademicka młodzież, która pracowała nad waszym wyborem, wyraża zdrajcom ruskiej idei i ruskiego narodu, którzy oszukali zaufanie swych wyborców i którzy wbrew danemu słowu wstąpili do ukraińskiego klubu pod tak upokarzającymi warunkami, swoje głębokie oburzenie i wzywa was albo do wystąpienia z „ruteńskiego“ klubu, albo do złożenia swych mandatów w ręce uczciwszych od was zastępców, w przeciwnym bowiem razie pójdziemy w naród — przeciw wam! Podpisano: *Nawrocki, Łysyj.*“

Na skutek tej depeszy dwaj moskalofile:

---

3)

Szczodry lokator

(Humoreska).

(Ciąg dalszy).

Wieczorem tego dnia Ciołecki, siedząc z kolegami w restauracyi, był bardzo rozmowny i wesoły. Przed wyjściem jeden z kolegów zainterpelował go, co tam słychać z „piękną Jadzią“ (tak zwano pannę Gadzińską w gronie Ciołeckiego).

— Widziałem ją — rzecze drugi — dzisiaj popołudniu. Ciągle jeszcze bez żakietu i w kapeluszu letnim.

— Co mnie tam obchodzi strój panny Gadzińskiej — odparł Ciołecki, nadrabiając miną. — Niechaj chodzi obdarta i goła lub niech się ubiera w jedwab i weneckie koronki. Mnie o to głowa nie zaboli.

— O, o! Coś się rozstroiło w twej domowej harmonii. Dostałeś kosza?

Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Ciołecki śmiał się również. Gdyby się złościł w tej chwili, byliby go dalej naciągali; wesołym zaś śmiechem zbił ich zupełnie z tropu.

* * *

Następnego dnia jakaś dama w średnim wieku zjawiła się w banku, gdzie Ciołecki był zajęty i pragnęła widzieć się osobiście z panem Ciołeckim.

— Przepraszam najmocniej za natręctwo — rzekła nieznajoma do Ciołeckiego, gdy wyszedł na korytarz. — Proszę się nie gniewać za moją śmiałość. Teraz takie ciężkie czasy, że gdy się nadarza korzystna sposobność, każdy ją chętnie chwyta.

Wyrazy „korzystna sposobność“ wycisnęły na obliczu Ciołeckiego silne rumieńce. Z damami, co „korzystają ze sposobności“ nigdy nie miał do czynienia. Przyjrzał się nieznajomej bliżej: Wiotka figurka, trochę przekwitła, suknia przyzwoita, lecz skromna. Parasolkę przekładała z ręki do ręki, a oczy mrugały nerwowo. Po każdem słowie czerpała oddech i schylała zawoalowaną twarz, szukając konceptu.

— Słyszałam od pewnej znajomej, która się styka z kuzynką pani Gadzińskiej...

Ciołecki oblał się nowym rumieńcem.

— Słyszałam... Pan wie, o co się rozchodzi?...

Straciła wątek konceptu i urwała swą przemowę dla nabrania tchu.

— Moje córki są także sierotami po urzędniku... Czy nie mogłabym dostać dla nich karty opustowej?

— Masz chłopie bigos! — pomyślał sobie Ciołecki, gdy wreszcie zrozumiał, o co się rozchodzi. Był w ogromnym kłopocie. Jeśli odmówi, trzeba się wytłómaczyć, kłamać, naturalnie kłamać, gdyż inaczej skompromitowałoby się panny Gadzińskie. Nie odmówić, to znowu koszt. Skądże on do tego przychodzi, ubierać swym kosztem jakieś nieznane sobie osoby! Czem się jednak wytłómaczyć?

Chwila wahania była krótka jak błysk. Nie było czasu do namysłu. Nieznana dama spojrzała nań dużemi, czarnemi oczyma, owem błagalnem, przykuwającem spojrzeniem, któremu słabszy zawsze ulegnie.

Prosił, by mu pozostawiła swój adres, to popołudniu załatwi tę sprawę. Zdawało mu się, że w ten sposób wybrnął z fatalnej sytuacyi. Co najmniej ma teraz czas do głębszej rozwagi.

Nieznana dama wyjęła z torebki bilecik i wręczając go Ciołeckiemu, siliła się na możliwie największą dystynkcyę. Pochylaniem głowy to w prawo, to w lewo starała się wywołać nastrój uroczysty, poważny, równoważący pokorę petentki z godnością damy, należącej do towarzystwa.

Obydwoje odetchnęli głęboko, gdy się znaleźli sami. Jej było ciężko prosić, jemu źle kłamać, a jeszcze gorzej powiedzieć prawdę.

Miał taki dylemat do rozwiązania: Albo odmówi wręcz — wtedy skompromituje panny Gadzińskie w kole ich znajomych, a siebie narazi na nieprzyjemności wyrzutów; albo zrobi dalszą ofiarę, narażając swą kieszeń na wydatki dla obcych osób, a sumienie swoje obarczy przytem szeregiem dalszych kłamstw.

Z dwojga złego pierwsze wydało mu się mniejsze. Wypadało pójść znowu do kupca, dać nowy pięćdziesięciokoronowy banknot na zaliczkę i złożyć drugie pisemne oświadczenie, że się obowiązuje zapłacić z własnej kieszeni całą nadwyżkę, stanowiącą wrzekomy opust. Kredyt byłby łatwo uzyskał ze względu na dobre stosunki majątkowe swych rodziców. Co sobie jednak pomyśli o nim kupiec? Nie uwierzy przecież, żeby zabiegi jego nie miały żadnego podkładu egoistycznego. Powstaną plotki... Posądzą go, że utrzymuje rozległe, kosztowne stosuneczki...

W drodze do domu przyszło mu co innego na myśl: upoważnić panią Gadzińską do tego, aby na mocy otrzymanej od niego kartki opustowej wyręczyła swą przyjaciółkę — czy tam znajomą—w zakupnie. Wtedy wystarczy jedna legitymacya, nie będzie zmuszony powtórnie prezentować się w sklepie, w dodatku zaś pani Gadzińska będzie miała sposobność wyświadczyć swej znajomej dobrą przysługę i zaskarbić sobie jej wdzięczność.

Tak też uczynił.

Zły humor tego dnia poprawił mu się, gdy przyszedłszy do domu zobaczył panny Gadzińskie, radujące się nowymi żakietami. Pomyślał sobie, że teraz koledzy jego nie będą już mieli powodu do robienia uszczypliwych uwag, a nikt przecież nie domyśli się, jakoby on się do tego przyczynił.

* * *

Nazajutrz przedpołudniem spotkała go w biurze druga niespodzianka.

Jakaś znowu nieznana dama, wrzekomo wdowa po urzędniku pocztowym, przyszła mu podziękować osobiście za to, że przy zakupnie sukien dla siebie i swoich trzech dorosłych córek skorzystała z karty opustowej pani Gadzińskiej.

— Jakież to wielkie dobrodziejstwo taki opust — mówiła nieznajoma dama w radosnem uniesieniu. — Gdyby nam przyszło zapłacić całą kwotę, jaką wyniosły nasze kostyumy jesienne, to zrujnowałybyśmy się na trzy lata; a tak — dopłaciłyśmy stosunkowo niewiele i poubierałyśmy się na kilka sezonów. Nadzwyczajne dobrodziejstwo, istotne dobrodziejstwo. Zaraz dzisiaj zawiadomię o tem panią Rybakowską; pan jej nie zna? Bardzo poczciwa kobieta, wdowa po kanceliście sądowym, ma sześć córek, a żadna nie ma przyzwoitej odzieży na jesień. Bo też teraz taka drożyzna, że ledwie na chleb wystarczy. Ależ to się ludziska ucieszą!... Zaraz stąd idąc, odwiedzę ją. Niech jej także szczęście zaświeci. A potem pójdę do pani Durszlakiewiczowej, tej, co to przeszłego roku miała licytacyę — pan jej nie zna? Poczciwa kobiecina, tylko pensyjka po mężu nie wystarcza na utrzymanie czterech córek. Wszystkie dorosłe pannice, trzeba je przecież wystroić, a tu nie ma za co. Biedaczyska ogromnie się ucieszą, gdy się dowiedzą, że za jakie sto do sto pięćdziesiąt koron można wyekwipować całuteńką familię w suknie, żakiety i czego tylko potrzeba na zimę. Żyjemy oddawna ze sobą w wielkiej przyjaźni, ona, ja i ta pani Koczyndykowa, którą pan czasem widuje u pani Gadzińskiej. Ona także ma pięć córek, ale już je wczoraj okryła, bo jej sama pani Gadzińska użyczyła karty opustowej. Ale w sąsiedztwie pani Koczyndykowej mieszka pani Guzikowa; otóż prawda, że ona jeszcze nic nie wie... Zaraz pójdę ją zawiadomić...

Nieznajoma mówiła szybko, prawie jednym tchem i kręciła się przytem w lewo i w prawo. Ile razy przypomniała sobie nową przyjaciółkę, to promienie radości tryskały z jej błękitnych oczu i błogi uśmiech rysował niedyskretne fałdziki koło ust, a Ciołeckiego przeszywało wtedy nawskróś zimno. Stał, jak kolumna granitowa, spojrzenie utkwił w dal, ramiona opuścił, zrezygnowany na wszystko i tylko słuchał. Słuchał w milczeniu, bo cóż miał mówić? Nie miał wyjścia. Co najwyżej, mógł tylko udać się do kupca i zażądać, aby odmówił dalszego udzielania „opustu“ na ową nieszczęsną kartę. Atoli nawet tak prosty zamiar trudno mu było wykonać.

(Dokończenie nastąpi).

Najświeższe nowości na składzie w kolosalnym wyborze od najtańszych do najgustowniejszych na ściany, sufity lamperye i t. p. Wzory wysyła opłatnie. Tapetowanie wykonuje w miejscu i na prowincyi.

DYWANY

Materye Meblowe i t. p. poleca
W. ADAMSKI
Lwów, Akademicka 2 (Hotel Żorża). — Pierwsza w kraju fabryka stór i staluzyi do okien.

TAPETY

Z pierwszorzędnych fabryk najnowsze we wszystkich kolorach Oryentalne, perskie i smyrneńskie po najniższych cenach, jakoteż stare dekoracye i szale indyjskie.

Markow i Hlibowicki wystąpili natychmiast z Klubu ruskiego. Prawdopodobnie i tamci trzej moskalofile wystąpią także z niego.

Szwajcarya przeciw terorystom.

Spokojną Szwajcaryą wstrząsnęły, jak wiadomo, dwa zamachy terorystyczne, których sprawcami byli emigranci rosyjscy, korzystający z prawa azylu na wolnej ziemi Helwetów. Oba dramaty rozegrały się w Zurychu. Przed niedawnym czasem usiłowano opanować koszary policyjne, celem odbicia jednego z anarchistów, który miał być wydany władzom rosyjskim. Zamach się nie udał, ale teroryści podziurawili ściany gmachu policyjnego kulami rewolwerowemi i ostrzeliwali ścigających ich żołnierzy i żandarmów.

Niebawem anarchizm rosyjski dał po raz drugi krwawy znak życia na ziemi szwajcarskiej. Troje dzieci spostrzegło w otworze kanału pod chodnikiem bombę z lontem tlejącym. A gdy zaczęły jej się przyglądać i wydobyły z kanału pocisk niebezpieczny, bomba eksplodowała i poraniła ciężko dwie małe dziewczynki i chłopca.

Krew dzieci dopełniła miary powszechnego oburzenia. Zawrzało. Cała opinia oskarża jednomyślnie terorystów rosyjskich. W obu zamachach upatrują dzieło zbiegów politycznych. Słychać coraz głośniejsze wołanie o nowe prawa, któreby skrępowały swobodę anarchii cudzoziemskiej i zamknęły bramy rzeczypospolitej helweckiej przed napływem krwawych szaleńców. Nawet prasa socyalistyczna szwajcarów potępiła gwałty terorystów.

„Nie ma żadnego usprawiedliwienia — pisze np. *Volksrecht* — dla czynu tak bezmyślnego. Jest to poprostu zbrodnia, a najwyższe oburzenie ludności, zwłaszcza robotników, zwraca się przeciw sprawcom tak bezgranicznie lekkomyślnych czynów, ażeby nie powiedzieć więcej. Ludzie, zdolni do takich zbrodni, stwierdzają, że obce im jest wszelkie poczucie odpowiedzialności i wszelka solidarność z towarzyszami swej klasy.“

Jeszcze ostrzej i pod wyraźniejszym adresem wystąpiły *Neue Züricher Nachrichten*. Piszą one tak:

„Ze względu na smutne położenie, w jakiem się ten kraj znajduje, rewolucyoniści rosyjscy byli dotychczas przedmiotem naszych sympatyj. Przebaczano im wiele rzeczy, których innym nie przebaczonoby nigdy. Ale teraz wszystko się skończyło. Od tej chwili dowiedli oni, że są niebezpieczeństwem publicznem dla naszej ojczyzny, żywiołem, po którym wszystkiego spodziewać się można. Jeden jest tylko środek zaradczy: Oczyszczenie Szwajcaryi! Oczyszczenie bez jakichkolwiek względów! Musimy bezwzględnie uwolnić Szwajcaryę od takich elementów i dlatego myśl wydalenia masowego jest zupełnie naturalnym odruchem samoobrony. Ucierpią oczywiście na tem pośrednio lub bezpośrednio ludzie niewinni, ale niech idą ze skargą do tych, którzy są przyczyną tych środków niezbędnych, wywołanych najprostszymi względami naszej godności i samozachowania.“

Wreszcie *Neue Zürich r Zeitung* poświęca tej sprawie uwagi następujące:

„Chyba jakiś szatan poddał Rosyanom myśl przeniesienia polityki terrorystycznej na grunt Szwajcaryi, która im podwójny daje przytułek. Cierpliwość naszej ludności, mniejsza zazwyczaj od cierpliwych naszych władz, ma się ku końcowi. Obawiać się można wszystkiego, jeżeli się nie przystąpi do oczyszczenia zupełnego Szwajcaryi ze wszystkich żywiołów, mających jakąkolwiek styczność z teroryzmem rosyjskim“.

Przytoczyliśmy rozmyślnie trzy głosy trzech rozmaitych obozów politycznych w Szwajcaryi, aby stwierdzić jednomyślność opinii w tym wielkim proteście politycznym przeciwko eksportowi anarchii rosyjskiej do wolnej ziemi Szwajcarów. I rzeczywiście „szatan“ mógł tylko podszepnąć zbiegom rewolucyi rosyjskiej ów plan szalony, aby bombą i rewolwerem przemówić do humanitarnego państwa, które im nie tylko pozwalało głowę skołataną złożyć na swojem łonie, ale nawet otwierać swoje biura rewolucyjne, byleby bez czynów noszących wyraźne piętno anarchizmu.

Wiadomo powszechnie, że dwa były dotychczas kraje, które rewolucyonistom całego świata otwierały bramy na oścież: Anglia i Szwajcarya. Pierwsza okazywała nawet przedziwną względność dla międzynarodowej „propagandy czynu“, zawarłszy z anarchistami międzynarodowymi milczący układ pod egoistycznem hasłem: „Wolno wam wszystko, byleście nigdy nie tykali Anglii“. W Szwajcaryi rycerzo bomby, brauninga, sztyletu i machin piekielnych w ostatnich czasach nie mieli tak bezgranicznej swobody, jak nad Tamizą, ale bądź co bądź był to prawdziwy przytułek dla wszelkiej „irredenty“. Uniwersytety szwajcarskie roiły się od „skompromitowanych“; w Zurychu, Genewie i Bernie pełno było klubów i związków rewolucyjnych; tam się odbywały kongresy spiskowców, tam się układały plany wszystkich „działań“ przeciwrządowych, tam się bez przeszkody drukowało książki, pisma i odezwy czerwonego obozu. Władze szwajcarskie nie krępowały żadnej roboty rewolucyjnej, prócz tej, która miała wyraźne znamiona anarchizmu czynnego.

I za to wszystko teroryzm rosyjski wywdzięcza się kulami rewolwerowemi, wymierzonemi w pierś żołnierzy szwajcarskich, wywdzięcza się bombą, rozszarpującą troje dzieci szwajcarskich. Któż wobec tego dziwić się może, że cierpliwa Helwecya powiada: „Dosyć!“ i przygotowuje projekt „bezwzględnego oczyszczenia Szwajcaryi“ z obcych żywiołów rewolucyjnych. Setki studentów rosyjskich, korzystających z gościny uniwersytetów szwajcarskich, pójdą w poniewierkę i całe legiony „skompromitowanych“ będą zmuszone opuścić bezpieczne schronienia.

Ale cóż to obchodzi krwawych opętańców, którym mgła czerwona przesłoniła oczy? Im nie zależy bynajmniej na tryumfie wolności. Idą bowiem ślepo za zwyrodniałym instynktem, za krwi zapachem, za szałem zniszczenia. Stracili zdolność budowania wolności, zachowali tylko żądzę burzenia. Chore mózgi, niebezpieczne dla całego świata, najniebezpieczniejsze dla sprawy postępu i oswobodzenia.

Co i o czem piszą.

Smutne wieści nadsyła *Dziennikowi Polskiemu* jego wiedeński korespondent, p. Inlender. Jestto człowiek poważny, zrównoważony i rozumny, więc nie dałby się zepchnąć do pesymistycznych poglądów, gdyby miał cośkolwiek nadziei, że ten pessymizm nie jest usprawiedliwiony. A jednak w dzisiejszym swoim liście pisze co następuje:

W Kole polskiem niezbyt dobrze się dzieje, powszechne głosowanie zaczyna działać w sposób nie w każdym kierunku dodatni. Nie jakoby wpłynęło ono ujemnie na skład Koła polskiego. Przeciwnie: dawni wybitniejsi posłowie po większej części wrócili, a nowych wybitnych jednostek również nie brak. Ale w pracy i postępowaniu Koła zaszła zmiana bardzo wielka — niestety, nie na korzyść. Kiedy Koło Polskie zebrało się na pierwsze posiedzenie i z miejsca posypały się wnioski w najrozmaitszych kierunkach, można było uważać to za rodzaj demonstracyi, za chęć okazania, że Koło polskie uważało pracę swoją tylko za przerwaną, że więc zebrawszy się, kontynuuje tylko dawniej rozpoczęte roboty, w przeciwstawieniu do innych klubów, wysilających się na „wielką“ politykę. Ale wnet okazało się, że tak nie jest. Przyszło posiedzenie drugie, trzecie i czwarte, a wraz z niemi wniosków tyle, że na trzy kadencye byłoby ich za wiele, a w tej liczbie wszystko: od najwyższej polityki, aż do spraw tak drobnych, że szkoda ćwiartki papieru, na której je spisywano. I mimowoli nasuwa się myśl, że na tę niezwykłą obfitość wniosków wpływają względy niezupełnie rzeczowej natury.

Dalej szanowny ten publicysta opowiada, że poważni członkowie Koła nie łudzą się ani na chwilę co do wartości tych wniosków i rozumieją, że one są tylko dla licytacyi robione. Każdy z tych posłów chce tymi wnioskami przelicytować swoich kontrkandydatów i przelicytować Klub ludowców. Ale na tem traci reputacya Koła polskiego jako parlamentarnej instytucyi poważnej, rozumnej, liczącej się z tem, co jest możliwe, a nie strzelającej fajerwerkowemi bombami, tak, jak to robiło Koło polskie w Petersburgu. Żeby więc tych posłów od ich licytacyjnych wniosków oduczyć, proponuje p. Inlender, aby wszystkie dzienniki galicyjskie zmówiły się ze sobą i postanowiły wcale nie ogłaszać tych wniosków. My z całego serca przyklaskujemy tej myśli.

Zamieszki we Francyi.

Paryż. Z Beziers nadeszła wiadomość, że tłum uliczny zbuntował wieczorem załogę wojskową w Agde. Sześć kompanii 17 p. piechoty, w towarzystwie około 500 cywilnych manifestantów, wyłamały bramę w koszarach, której opuszczać tego wieczora było żołnierzom zakazane, następnie buntownicy rozbili zamki w magazynie amunicyi, i zabrali stamtąd po 200 ostrych nabojów dla każdego żołnierza i wezwali resztę załogi do połączenia się z nimi. Gdy zaś niezdecydowani do buntu żołnierze poczęli uciekać z koszar, buntownicy dali kilka strzałów za uciekającymi i potem w liczbie 300 pomaszerowali do Beziers. Naprzeciw zbuntowanym wysłano natychmiast z Beziers 81 pułk piechoty. W oddaleniu 3 klm. od miasta przyszło nad ranem do starcia. Pułk 81 z najeżonymi bagnetami ruszył do ataku, lecz gdy buntownicy dali salwę w powietrze, cofnął się i dozwolił buntownikom wejść do miasta. Ludność w Beziers przyjmowała z zapałem buntowników, dostarczyła im słomy na spoczynek i wzywała załogę w Beziers, aby się przyłączyła do buntu. Prezydent rady municypalnej, który wzywał żołnierzy z Agde do powrotu, przyrzekając im darowanie winy, został zabity. Popołudniu oświadczyli podprefektowi, że wrócą do Agdy, gdy prezydent gabinetu przyszle telegraficznie zapewnienie, że nie zostaną za swój postępek pociągnięci do odpowiedzialności. Na radzie gabinetowej uchwalono odrzucić wszelkie rokowania. Prezydent Clemenceau trwa niezłomnie przy zamiarze zgniecenia buntu przemocą.

Wiadomości o rozruchach nadchodzą również z innych miejscowości. W Montpellier przyszło do starć z wojskiem, a w Perpignan podpalono prefekturę.

Paryż. (Izba deputowanych). Dep. Benoist i Laferre interpelują w sprawie wypadków w Narbonne.

Prezydent ministrów Clemenceau zwraca uwagę na godne i umiarkowane zachowanie się kirasyerów, którzy podczas aresztowania burmistrza Ferroula zdołali utrzymać porządek, oraz na brutalne postępowanie tłumu, który obrzucił policyę kamieniami. Około 100 żołnierzy odniosło obrażenia. Następnie wróciła ludność do swych mieszkań, a sprawcy zaburzeń ulotnili się. Prezydent ministrów oświadcza, że pochwala postępek generała, który nie chciał się wdawać w walkę z buntownikami i podpalaczami. (Długotrwałe oklaski). Byłoby obecnie największem nieszczęściem, gdyby rząd kapitulował przed niekarną soldateską. (Ponowno oklaski). Do zbuntowanych żołnierzy wystosowano wezwanie, aby wrócili do swych załóg, a władze będą miały wzgląd na fakt ich dobrowolnego poddania się. Clemenceau oświadcza w końcu: Buntownikom nie uczyniono żadnego ustępstwa. Potrzebujemy zaufania Izby, aby poprowadzić dalej zgniecenie powstania. (Długa wrzawa — urywane oklaski).

Dep. Aldy uzasadnia następnie interpelacyę w tej samej sprawie, gani represyę i zarządzenia, skierowane przeciw spokojowi ludności, która nie przekroczyła granic, nakreślonych ustawami. (Głosy niezadowolenia). Aldy utrzymuje, że kirasyerzy strzelali do gospody, której właściciel nie chciał uraczyć żołnierzy napojami, że żołnierze strzelali z rewolwerów tylko dla zabawy. (Szydercze okrzyki pod adresem p. Clemenceau na ławach skrajnej lewicy).

Clemenceau i Picquart protestują z oburzeniem przeciw uwagom interpelanta.

Dep. Aldy w dalszym ciągu mowy pochwala to, że zbuntowani żołnierze wzbraniali się być narzędziem policyi; żąda uwolnienia burmistrza Ferroula i innych aresztowanych, co przyczyni się do przywrócenia spokoju. Czy rząd — woła mówca — który wysłał na południe pięć korpusów armii, zdolen jest kierować dalej stłumieniem powstania? — Aldy radzi prezydentowi ministrów, aby zaniechał ucisku, spowodowanego powstaniem i rewolucyą. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Brousse domagał się przeszkodzenia fałszowaniu wina.

Słów dep. Leroy-Beaulieu, który następnie przemawiał, nie słychać z powodu nieustannej wrzawy.

Dep. Benoist składa na rząd i parlament odpowiedzialność za panującą obecnie anarchię.

Dep. Laferre oświadcza, że uda się do Beziers, aby pośredniczyć między żołnierzami, generałem Bailloud a ludnością. (Oklaski na lewicy).

Dep. Daranel gani rząd z powodu zarządzenia aresztowania Ferroula i innych członków komitetu z Argelliers samych spokojnych obywateli, którzy działaliby na rzecz utrzymania spokoju. Lepszy skutek miałoby uwięzienie kilku głównych fałszerzy wina.

Prezydent ministrów oświadcza, że władze ścigają fałszerzy win i zaprzecza twierdzeniom dep. Aldy'ego, jakoby kirasyerzy strzelali z rewolwerów; w rzeczywistości bowiem kirasyerzy nie mają wcale rewolwerów.

Dep. Millerand oświadcza, że odpowiedzialność za stłumienie powstania spada wyłącznie na władzę wykonawczą, która udawała, że przewidywała te zdarzenia i powinna była rozumnie rozmówić się z republikańską ludnością południa. (Oklaski na lewicy). Polityka p. Clemenceau prowadzi nas do anarchii. Zmiana rządu nie jest połączona wcale z niebezpieczeństwem. (Oklaski na prawicy. Szydercze okrzyki na lewicy).

Prezydent ministrów Clemenceau odpowiada, że nie można winić go o to, że wysłał na południe wojska zupełnie pewne. Jeżeli — powiada — dzisiaj nas obalą, to republika nie poniesie wielkiej szkody. Jenerał Bailloud przybył do Beziers i udało się mu skłonić buntowników do powrotu do swych szeregów. (Oklaski na wszystkich ławach).

W końcu Izba przyjęła 327 głosami przeciw 223 porządek dzienny, zaproponowany przez dep. Rainacha, tej treści: Izba ufa rządowi, że zabezpieczy poszanowanie ustaw i spokój w kraju.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Perpignan. Połączenia telegraficzne i telefoniczne między Narbonne a Perpignan są przerwane, ponieważ wiele słupów telegraficznych połamano. Droga zamknięta jest drutami żelaznymi, tak, że wszelka komunikacya jest utrudniona.

Paryż. Z Beziers donoszą: Podpułkownik 13 pułku strzelców, który podał się do dymisyi, konferował ze zbuntowanymi żołnierzami, którzy dotąd obozują pod gołem niebem. Rodziny zbuntowanych miały przepędzić noc wraz z nimi. Straże na ochotnika pilnują obozu. Tysiące włościan napływają z sąsiednich miejscowości i łączą się ze zbuntowanymi żołnierzami. Buntownicy i żandarmi wymienili strzały ślepymi nabojami; żandarmi cofnęli się.

Ponieważ na linii kolejowej z Montpellier do Beziers powyrywano szyny, nie mógł jenerał Bailloud dostać się do Beziers.

Agde. Z 17 pułku piechoty brakuje 607 żołnierzy, głównie z pierwszego batalionu. Zbuntowani splądrowali przed odejściem skład broni i zabrali wiele karabinów.

Gal. Kasa Oszczędności.

Dzisiaj rano w wielkiej sali w gmachu gal. Kasy oszczędności odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Kasy. Obrady zagaił prezes p. St. Niezabitowski, poświęcając gorące wyrazy wspomnienia pośmiertnego pamięci zmarłych w r. ub. członków Kasy śp. Stanisława Agopsowicza, Miecz. hr. Borkowskiego i Hermana bar. Loebla. Po odczytaniu przez dyr. dra Kwiatkowskiego protokołu zeszłorocznego zgromadzenia, przedłożył radzca Wydziału krajowego p. Pierożyński bilans Kasy za r. 1906, znany już naszym czytelnikom z wyczerpującego artykułu, ogłoszonego wczoraj w *Przeglądzie*. W sprawozdaniu swojem zaznaczył p. Pierożyński, że korzystne wyniki interesów Kasy w r. ub. pozwoliły Dyrekcyi znacznie obniżyć w bilansie nominalną wartość swoich aktywów, co przedewszystkiem zrobiono z „interesami w likwidacyi“, które w 1905 roku figurowały w bilansie w sumie 11,449.363 koron, a w roku 1906 wstawione są tylko w sumie 10,500.000 koron.

P. Riedel przypomniał, że już w roku zeszłym domagał się jasnego i szczerego bilansowania fatalnych interesów w likwidacyi objętych po p. Wolskim & Sce. To zeszłoroczne wezwanie p. Riedla odniosło zaledwo ten skutek, iż Dyrekcya w tegorocznem swojem sprawozdaniu nieco mniej optymistycznie sprawę tę przedstawia; lecz przejrzystego cyfrowego zestawienia wartości tych przedsiębiorstw nie dano tego roku tak samo, jak poprzednich lat. Tylko tyle z bilansu Kasy dowiedzieć się można, że odpisano z nominalnej wartości tych przedsiębiorstw prawie milion koron (886.411 kor. *Przyp. Red.*) Stan tych interesów jest więc jak się zdaje — beznadziejny, tymczasem według kursujących wiadomości niepokryte pretensye Kasy do p. Wolskiego i Ski. wynoszą już obecnie z długoletniemi odsetkami olbrzymie sumy (podobno około 24,000.000 kor. *Przyp. Redakcyi*).

Dyr. dr. Kwiatkowski odpowiedział, że p. Riedel w r. zeszłym nie postawił żadnego konkretnego wniosku w sprawie bilansowania interesów w likwidacyi, tedy więc Dyrekcya nie czuła się obowiązaną do jakichś reform w tym kierunku. Natomiast podniósł był pan Riedel wówczas kwestyę, czy procenta do tej pozycyi interesów w likwidacyi są dopisane, czy nie. Otóż dyr. Kwiatkowski może z całą szczerością odpowiedzieć, że Dyrekcya nigdy nie dopisywała i nie dopisuje procentów tej pozycyi, bo od początku uważa ją za zgoła irrealną. Wykazana w bilansie r. 1906 „nadwyżka“ dochodów likwidowanych przedsiębiorstw naftowych nie jest więc czystym zyskiem, ani zyskiem wogóle, ale jest literalnie tylko nadwyżką dochodów efektywnych nad efektywnymi rozchodami, w których oczywiście oprocentowanie zagwożdżonego w tych interesach kapitału nie jest wliczony.

Wobec tego p. Riedel zgłosił formaln wniosek, ażeby na następnem Walnem Zgromadzeniu przedłożyła Dyrekcya taki bilans interesów w likwidacyi, ażeby członkowie mogli dokładnie dowiedzieć się, ile właściwie w tych interesach unieruchomionych jest pieniędzy i ile wynoszą pretensye kasy do p. Wolskiego & Ski wraz z odsetkami.

Dyr. dr. Stroynowski odpowiedział, że nie ma innego sposobu sanacyi interesów Kasy jak powolne częściowe odpisywanie wartości tych interesów. Tą drogą za lat 20 pozbędzie się Kasa w zupełności tego ciężaru i nie naraziwszy kraju na żadne ryzyko, zrzeknie się udzielonej sobie przez kraj gwarancyi. Bilansowanie tych przedsiębiorstw w ten sposób, iżby wykazywać je jako nominalną pozycyę passywną np. 23,600.000 koron, a pozycyę tę równoważyć 14,000.000 lub 12,000.000 koron nominalnej wartości tych przedsiębiorstw, byłoby zgoła bezcelowem i wywoływałoby tylko mylne i szkodliwe domysły w opinii. W sanacyi Kasy trzeba być ogromnie cierpliwym; potrwać ona musi wiele lat, przypuszczalnie kilkanaście, do 20 lat. Dyrekcya Kasy gorąco pragnie sprzedać te przedsiębiorstwa w całości lub częściowo za niską nawet cenę. Dyr. dr. Stroynowski zapewnić może, że dyr. dr. Kwiatkowski czyni wprost podziwienia godne wysiłki, ażeby sprzedać w jakiś sposób te przedsiębiorstwa, lecz jak dotąd nie jest to jeszcze możliwem.

P. Ulmer domagał się, podobnie jak p. Riedel, dokładnego obrazu interesów w likwidacyi, lecz nie życzy sobie, ażeby w bilansach wykazywać idealne czysto pozycye odsetek od kapitałów tkwiących w tych interesach.

Poddaniu pod głosowanie wniosku p. Riedla sprzeciwił się ze względów formalnych p. dr. Pająk, a to z tego powodu, że statut pozwala na walnem zgromadzeniu poddawać pod głosowanie tylko te wnioski, nad któremi już zastanawiał się Wydział Kasy.

Wobec tego p. Riedel zmienił swój wniosek na rezolucyę.

P. prezydent Ciuchciński podniósł, że członkom Dyrekcyi Kasy jest to w końcu zgoła obojętnem kiedy się skończy sanacya Kasy: natomiast miasto Lwów nie może być tak biernie cierpliwem, bo od ukończenia sanacyi gal. Kasy oszczędności zawisłem jest otwarcie miejskiej Kasy oszczędności. P. Ciuchciński więc pragnąłby, ażeby wreszcie raz, nie marudząc, skończono z tą sanacyą.

Dyr. dr. Stroynowski wskazał na to, że największa ostrożność w procesie sanacyjnym Kasy leży w interesie miasta Lwowa w większej mierze, niż pośpiech w otwarciu miejskiej Kasy oszczędności. Jeżeli czy to przez nerwowe postępowanie w sanacyi Kasy, czy przez konkurencyę miejskiej Kasy oszczędności sanacya gal. Kasy oszczędności nie udałaby się i wynikłyby stąd straty, a mogą one wynosić zwyż 23 milionów, to z powodu gwarancyi kraju, miasto Lwów poniosłoby z tej szkody $^1/_8$ część jako kontrybuent dostarczający $^1/_8$ część wszystkich dochodów kraju.

Jeszcze p. Gubrynowicz poruszył myśl, czy nie dałoby się skłonić kraju do tego, ażeby on za cenę zniesienia gwarancyi krajowej przyjął te przedsiębiorstwa naftowe w swój zarząd, a Kasie zapewnił pewną za nie sumę.

Po zamknięciu na tem dyskusyi uchwalono Wydziałowi Kasy i Dyrekcyi absolutoryum z bilansu r. 1906 i przystąpiono do głosowania nad rezolucyą p. Riedla. Rezolucyę tę odrzucono, a przyjęto ją dopiero w zaproponowanej przez p. Ulmera takiej modyfikacyi, że przekazaną ona została Wydziałowi Kasy do „możliwego uwzględnienia“.

Potem dr. Pająk przedstawił projekt zmiany §§. 2, 21, 33 i 51 statutu Kasy. Zmiana §. 2 dotyczy uchwalonego już przez Sejm na przedostatniej sesyi (w listopadzie r. 1904) podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki w gal. Kasie oszczędności z 80 na 90 milionów koron. Według projektu zmiany §. 21, będą odtąd mogły być wypłacane bez wypowiedzenia wkładki aż do 5.000 koron, podczas gdy dotąd bez wypowiedzenia można było podejmować wkładki tylko do 1.000 koron. Przy podejmowaniu bez wypowiedzenia wkładek do 5.000 koron obowiązywać będzie i nadal to zastrzeżenie, że wkładki nie mogą być w ten sposób z jednej i tej samej książeczki podejmowane częściej, jak co 8 dni. Najważniejszą jest zmiana §. 33, która zezwala Kasie na otwarcie Zakładu zastawniczego, oraz Kasy zaliczkowej, która udzielać będzie osobistego kredytu właścicielom małych realności, oraz małym przemysłowcom. Tak Kasa zaliczkowa, jak i Zakład zastawniczy mają być prowadzone na podstawie osobnych statutów i przepisów dla każdej z tych instytucyj z osobna. Przepisy te muszą być zatwierdzone przez władzę rządową, a jak długo trwać jeszcze będzie gwarancya kraju, również przez Wydział krajowy. W instytucyach tych nie wolno Kasie zaangażować więcej, jak 10% całego kapitału wkładkowego. Po obszernem uzasadnieniu wniosków tych zmian przez referenta Dr. Pająka, zgromadzenie przyjęło je bez dyskusyi.

Na tem o godz. $12\frac{1}{4}$ zakończyły się obrady.

Wypadki w Rosyi.

(Aresztowanie Polaków w Petersburgu.)

Z Petersburga piszą:

Zaledwie dumę rozwiązano, już policya energicznie wzięła się do ścigania partyj wywrotowych, przedewszystkiem socyalistów. W pierwszych dwóch dniach po rozwiązaniu dumy dokonano tu około 500 aresztowań i mnóstwa rewizyj.

Ograniczenie reprezentacyi polskiej w przyszłej dumie, umotywowane nieufnością do „obcych“ żywiołów, odbiło się odrazu na czynnościach policyi. Tę nieufność wzięła ona widocznie za oskarżenie Polaków o rewolucyjność i zaczęła poszukiwać buntu polskiego nad Newą. Że przy swoich dobrych chęciach policya na to długo czekać nie potrzebowała, to pokazuje się z wczorajszego jej wystąpienia przeciwko polskiej kuchni studenckiej.

Kuchnia ta istnieje od kilku lat przy prospekcie Zabałkańskim i zostaje pod protektoratem katolickiego Towarzystwa dobroczynności, a opiekunami jej są pp. Henryk Święcicki i prof. Ptaszycki. Pierwszy jest inżynierem ministerstwa komunikacyj i rzeczywistym radzcą stanu, drugi profesorem katolickiej Akademii duchownej i uniwersytetu. Prezesem zaś samego Towarzystwa dobroczynności jest tajny radzca Stan. Jastrzębski. — Słowem, protektorzy kuchni stoją powyżej wszelkich podejrzeń politycznych, a jednak obecnie narażeni są na przykrość nielada.

W kuchni zwykle jadała obiady młodzież polska, dzieląca się na dwa obozy: narodowców i postępowców, z małą domieszką socyalistów. Jednakże przez cały czas istnienia kuchni policya nigdy jej nie zaczepiała; owszem, uważała nawet tę instytucyę za zupełnie lojalną. Niedawno przy kuchni powstały także biblioteki, narodowa i „postępowa“.

Wczoraj kilkudziesięciu policyantów o godzinie 3-ciej otoczyło kuchnię i do późnej nocy rewidowali nietylko kuchnię, ale i boczne „pokoje umeblowane“, w których mieszkało wielu studentów polskich. W rezultacie aresztowano przeszło 100 osób, w tej liczbie dużo studentek polskich i odwieziono do tajnej policyi dla dalszych badań, a urzędowa wiadomość głosiła, że „znaleziono mnóstwo literatury nielegalnej i mnóstwo broni“. Faktycznie znaleziono tylko — jeden rewolwer.

Jeżeli zważymy, że od bardzo długiego czasu polski żywioł uchodził w Petersburgu za lojalny, to łatwo sobie wyobrazić, ile złego przyniesie nam ten pierwszy masowy areszt polskiej młodzieży. Policya, gdy zechce, ukuje przeciwko nam bardzo obszerny, fantastyczny akt oskarżenia. Rezultat stąd dla nas będzie fatalny, bo niewątpliwie zaczną się represye przeciwko licznym urzędnikom-Polakom, pracującym tu w instytucyach rządowych. Już dziś pisma prawicy zaczynają przebąkiwać o „intrydze polskiej...“.

Miejmy nadzieję, że ten atak na naszą narodowość nie powiedzie się atakującym. Staliśmy tu zawsze daleko od rewolucyi rosyjskiej i brały w niej udział nieliczne chyba jednostki, ale bynajmniej nie żywioł polski. Podejrzenia władz muszą upaść, jako zupełnie bezzasadne. Ale nieufność względem nas już obudzono!

* * *

Warszawa. Wczoraj wieczorem, gdy wóz tramwajowy wjeżdżał na Leszno, zaczęli bandyci doń strzelać z browningów i zabili jednego pasażera, a drugiego ciężko zranili, poczem uciekli.

Petersburg. Witte wyjechał do Berlina.

Odessa. Jedna z trzech osób, ścigających na ulicy jakiegoś młodzieńca, rzuciła bombę, której odłamki, padające daleko dokoła, poraniły 15 osób, przeważnie dzieci.

Petersburg. W celu ochrony urzędów pocztowych przed napadami urządzono w pobliżu wszystkich okienek kasowych pancerne kryjówki dla uzbrojonego szyldwacha, który stamtąd bez wszelkiego niebezpieczeństwa dla siebie może ostrzeliwać całą pieczy jego powierzoną przestrzeń. Nadto urzędy pocztowe połączono osobnymi aparatami sygnalizującymi z najbliższymi posterunkami policyi, na których oddziały stójkowych stoją dzień i noc pod bronią, gotowe w każdej chwili do interwencyi.

Z Kijowa, Odessy i Wilna nadchodzą tu alarmujące depesze o masowych aresztowaniach żołnierzy, co do których istnieje podejrzenie, że należą do organizacyi wojskowo-rewolucyjnej. W obozie w Krasnem Siole szerzy się wśród żołnierzy gwałtowna agitacya rewolucyjna zapomocą proklamacyj. Także odbywają się masowe aresztowania wśród służby kolejowej.

Podczas zebrania kadetów w mieszkaniu ks. Dołgorukowa zjawiła się niespodzianie policya i spisała nazwiska wszystkich obecnych.

Z izby sądowej.

Sofia, 19 czerwca.

(Proces przeciw mordercy Petkowa).

Dzisiaj rozpoczął się przed sądem polowym (wojennym) proces przeciw mordercy bułgarskiego prezydenta ministrów, Dymitra Petkowa. Na ławie oskarżonych zasiedli, oprócz mordercy, Aleksandra Petrowa, także i jego współwinowajcy: Iwan Ikonow, Maciej Gerow i Wasyl Chranow. Wszyscy trzej są z zawodu dziennikarzami ze stronnictwa narodowego, a obrony ich podjęli się najznakomitsi adwokaci, należący do tego samego obozu politycznego. Tylko Petrowowi brakło do obrony pol[illegible] cznego przyjaciela i musiał mu sąd wyzna[illegible] obrońcę. Aby uniknąć zbyt tłumnego napły[illegible] bliczności do sali rozpraw, obwieszczono [illegible] wnie, że budynek, w którym sąd się odbyw[illegible] zawaleniem się. Sprytne to obwieszczenie [illegible] zamierzony skutek, bo na sali pojawiło [illegible] dwie 20 osób, pomimo, że proces ma [illegible] polityczny.

Akt oskarżenia przedstawia histor[illegible] czego czynu w następujący sposób [illegible] Petrow został dnia 22 lutego [illegible] swego urzędu w filii Ban[illegible] nie, a to skutkiem sporu [illegible] najpierw do Serbii, [illegible] w zamiarze usprawied[illegible] handlu, Genadiewem, [illegible] z ministrem w gmachu sobrania, przystąpił do ministra przed jego mieszkaniem i tam prosił go o restytucyę na piastowany poprzednio urząd. Jednak Genadiew stanowczo odmówił. Wtedy Petrow popadł w pessymizm i począł się znosić z przeciwnikami politycznymi gabinetu. Zaprzyjaźnił się z Chranowem i przed nim wyraził kilkakrotnie ochotę zamordowania ks. Ferdynanda, prezydenta gabinetu Petkowa, ministra Genadiewa i ile możności wszystkich innych ministrów. Chranow umacniał go w tych zamysłach i wprowadził go do redakcyi *Trybuny Bałkańskiej*, gdzie Ikonow odradził mu wprawdzie zabijać ks. Ferdynanda, ale pochwalił gorąco zamiar zgładzenia ministrów Petkowa i Genadiewa. Rysownik, zatrudniony w redakcyi *Trybuny Bałkańskiej*, dostarczył Petrowowi szkiców, które miały zamach ułatwić, a współwinę w dostarczeniu tych szkiców ponosi oskarżony Gerow. Petrow wykonał zamach w dniu 11 marca b. r. Wystrzałem z rewolweru zamordował prezydenta Petkowa, zaś ministra handlu Genadiewa zranił.

Podczas czytania aktu oskarżenia zachowywał się Petrow zupełnie apatycznie, inni oskarżeni z rezygnacyą. Dopiero przy przesłuchaniu ożywił się Petrow. Przyznał się do winy, opowiadał z wielką egzaltacyą o swych przygotowaniach do zamachu i zaznaczył dobitnie, że jest anarchistą. W szczegółach zeznania wikła się, popada w sprzeczności i część winy składa na Chranowa.

Obrońca postawił wniosek o zbadanie umysłowego stanu Petrowa, gdyż odniósł wrażenie, że ten człowiek nie jest normalny. Przewodniczący przerwał rozprawę aż do decyzyi sądu nad tym wnioskiem i odroczył rozprawę na dzień następny. Zdaje się, że proces potrwa kilka dni.

* * *

Lwów 22 czerwca.

(Młodociany rzezimieszek).

W nocy z 17 na 18 maja b. r. koło godziny czwartej nad ranem, zbudziła się pani Stefania Mikucka wskutek jakiegoś szmeru w sypialni i zobaczyła skuloną postać, skradającą się ku tualecie. Postać ta zabrała z szuflady tualety pudełeczko skórzane, w którem znajdowały się kolczyki z brylantami, wartości 1400 koron. Widząc to, pani Mikucka krzyknęła „kto tam!“, a kiedy mąż jej wyskoczył z łóżka, ów nieznany człowiek wybiegł z pokoju i przez omyłkę, zamiast do kuchni, uciekł do łazienki, gdzie pan Mikucki zamknął go na klucz. W przytrzymanym rozpoznano wielokrotnie już karanego złodzieja, Szczepana Lalickiego, ośmnastoletniego zarobnika, który, jak się później okazało, przeszukał także inne pokoje, a rzeczy skradzione leżały w przedpokoju, przygotowane do zabrania. W toku dochodzeń okazało się, że Lalicki zbiegł ze szpitala powszechnego w bieliźnie szpitalnej.

Wczoraj odbyła się przed ławą sędziów przysięgłych rozprawa karna przeciwko niemu, a trybunał orzekający skazał go na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na trzy lata ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Lwów 22 czerwca

Z wystawy przyrodniczo-lekar[illegible] i hygienicznej. W porozumieniu z komitetem wystawy złożył zarząd powszechnych wykładów uniwersyte-

ckich cykl wykładów, które rozpoczną się w dniu 27 b. m. w przyszły czwartek wykładem inżyniera Leona Syroczyńskiego, profesora politechniki. Wykład ten pod tytułem „O przyrządach, używanych przy gaszeniu pożarów w kopalniach“, obudzi niewątpliwie zainteresowanie w szerszych kołach publiczności i wypełni słuchaczami salę wykładową, chociażby z tego względu, iż wyjaśni wiele niezrozumiałych szczegółów ostatnich katastrof kopalnianych, które okryły żałobą setki rodzin francuskich i niemieckich w roku przeszłym. Wykład prof. Syroczyńskiego wyjaśni nietylko przyczyny powstawania pożarów, dalej trudności dojścia do miejsca pożaru i przebywania w atmosferze gazów, powstających przy paleniu się, ale także omówi przyrządy, używane dla dostarczenia robotnikom świeżego powietrza, a w końcu istotę i organizacyę oddziałów ratunkowych.

Celem uniknięcia ścisku w pawilonach wystawowych w dni niedzielne i świąteczne postarała się dyrekcya wystawy już na najbliższą niedzielę o to, że będą w pawilonach osobne wejścia, a osobne wyjścia.

Mianowania. Akademia umiejętności w Krakowie zamianowała skryptora Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, konserwatora dra Eugeniusza Barwińskiego, członkiem swej komisyi historycznej.

Centralna komisya instytutu ubogich chrześcijan rozpisuje równocześnie konkurs na trzy stypendya z fundacyi ś. p. Franciszka Orzęckiego w kwocie rocznie 126 K. dla wysłużonych oficyalistów prywatnych. Podania o te stypendya, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i świadectwo służbowe wnosić należy do kancelaryi komisyi instytutu ubogich chrześcijan w pałacu arcybiskupim obrz. łać. we Lwowie z terminem do 15 sierpnia 1907 r.

Bandytyzm w Galicyi. W nocy z soboty na niedzielę napadli w Gródku jacyś bandyci na dom Rottmana, dzierżawcy myta przy drodze janowskiej. Zapukali, a gdy Rottman przystąpił do okna celem przekonania się, kto się dobija, jeden z napastników wypalił z rewolweru i położył go na miejscu trupem. Następnie bandyci wybili okno, wleźli do pokoju, a grożąc rewolwerami żonie zamordowanego, zmusili ją do wydania całej gotówki, która wynosiła 6 kor., poczem przez nikogo nie ścigani zbiegli. Jednego z nich schwyciła żandarmerya nocy zeszłej w Zimnej Wodzie. Jest to niejaki Michał Podiuk, znany opryszek, który zaledwie przed miesiącem opuścił zakład karny we Lwowie. Oto jest rezultat tego, że nad zbrodniarzami, którzy odsiedzą karę więzienną, nie rozciąga się nadzoru policyjnego.

Ślub. W Lechlinie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem odbędzie się 29 czerwca ślub panny Zofii Goetzendorf Grabowskiej, córki Bolesława i Maryi z Garczyńskich, z panem Stanisławem Dunin Brzezińskim, synem Eweliny z Morawskich.

Zaręczyny. Jutro, to jest w niedzielę, 23 bm. odbędą się w Miejscu Piastowem w powiecie krośnieńskim zaręczyny panny Anny Trzecieskiej, córki Jana, posła na Sejm krajowy, z panem Adamem Jordan-Rozwadowskim, synem Franciszka, wiceprezesa galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i posła na Sejm krajowy, i Maryi z Wiktorów. Przed paru dniami zaś odbyły się we Lwowie zaręczyny panny Janiny Olszewskiej, córki Leona i Jadwigi z Niesiołowskich, z panem Władysławem Jordan-Rozwadowskim, młodszym bratem wspomnianego wyżej p. Adama.

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański obchodził tymi dniami X. Teofil Łękawski, sędziwy prepozyt-infułat kapituły przemyskiej obrządku łacińskiego i rektor tamtejszego seminaryum duchownego. Celem uczczenia jubilata zebrała się w pałacu biskupim cała kapituła, profesorowie seminaryum, duchowieństwo przemyskie i alumni seminaryum. Pierwszy przemówił X. biskup Pelczar i wręczył jubilatowi odznaki papieskiego orderu *„pro Ecclesia et Pontifice“*, jaki wraz z błogosławieństwem przesłał jubilatowi Ojciec św. Imieniem kapituły przemówił X. infułat Federkiewicz i wręczył dar kapituły, piękny ornat. X. dr. Galant przemówił w imieniu profesorów, a X. dr. Rawski w imieniu byłych uczniów i wręczył książeczkę Kasy oszczędności z funduszem imienia czcigodnego jubilata, złożonym przez byłych uczniów na rzecz biblioteki duchownego seminaryum. Ponadto dawne uczenice seminaryum nauczycielskiego złożyły w darze jubilatowi, a swemu dawnemu dyrektorowi, piękny kielich srebrny.

Książę Ferdynand Bułgarski zaręczył się z księżniczką Beatryczą Koburg-Gotha.

Postulaty socyalistów. Klub socyalistyczny w Radzie państwa sformułował już swoje postulaty i, jak było do przewidzenia, ułożył je bardzo mizornie, albowiem socyaliści są w wielkim kłopocie, iż nie mają żadnej idei, żadnego hasła, któreby ich partyę czyniły ponętną dla tłumów. W ostatnich latach popisywali się sztandarem, na którym było wypisane czteroprzymiotnikowe głosowanie i wmawiali w tłumy, że gdy ono zostanie zaprowadzone, to raj zapanuje na ziemi. Dzisiaj już ono jest zaprowadzone, raju jak nie było, tak nie ma, a tylko drożyzna jest o wiele większa, niż była. Więc po długich wytężaniach umysłu nad tem, coby takiego wykoncypować, coby przecież podobało się tłumom, ułożyli socyaliści następujący swój program działania: przedewszystkiem wytoczą akcyę wrzekomych nadużyć wyborczych w Galicyi i sprawę przeniesienia trzech urzędników skarbowych z Wiednia. Następnie postawią interpelacyę, która wywoła parsknięcie śmiechu w całej Europie, a która opiewać będzie: „Co rząd austryacki zamierza robić wobec rozwiązania Dumy rosyjskiej? — i jak się zapatruje na to rozwiązanie?“ Dalej złożą oświadczenie, że zgodzą się na projektowaną przez rząd sanacyę finansów autonomicznych w krajach austryackich, ale tylko w tych krajach, w których Sejmy uchwalą czteroprzymiotnikowe głosowanie do Sejmu. Inne zaś kraje, które tego uchwalić nie zechcą, jako niegrzeczne dzieci, nie dostaną pierniczka.

A jakież postulaty stawiają socyaliści? Oto następujących pięć: 1) Rozszerzenie prawa wyborczego na kobiety. 2) Zniżenia wieku dojrzałości wyborczej z 24 lat na 21. 3) Skrócenie służby wojskowej do dwóch lat. 4) Płacenie rezerwistom za czas ćwiczeń według tej skali, jaką pobierają robotnicy. 5) Ubezpieczenie wszystkich robotników na starość.

Szkoda jednak, że uchwalając te postulaty, socyaliści nie dodali komentarza, że trzy ostatnie postulaty wymagać będą podwojenia podatków, bo zniżenie służby wojskowej z trzech lat na dwa pociągnie zaraz za sobą wydatek około 100 milionów koron rocznie, a płacenie rezerwistów i asekurowanie robotników na starość pochłonie conajmniej jakie 200 milionów. Paragraf obniżający dojrzałość wyborczą wyda monarchię na pastwę najstraszniejszej formy rządu, bo na pastwę pajdokracyi, to jest rządu dzieci, a jedynie myśl rozszerzenia prawa wyborczego na kobiety, jest rzeczą, na którą my, jako konserwatyści, przystalibyśmy z całą ochotą, a to z tego względu, że do akcyi wyborczej wszedłby czynnik rozważny, wogóle biorąc znacznie uczciwszy, bardziej religijny, bardziej moralny i oczywiście zupełnie nieusposobiony radykalnie.

Koło polskie a ludowcy. Z Wiednia donoszą, że wczoraj popołudniu odbyła się narada komisyi parlamentarnej ludowców, złożonej z posłów Stapińskiego, Bojki, Olszewskiego, Ruebenbauera i Bomby, z komisyą Koła polskiego, złożoną z prezesa Abrahamowicza i posłów X. Pastora, Głąbińskiego i Dulęby w sprawie wspólnego postępowania w sprawach krajowych i narodowych. Nastąpiło porozumienie w tym kierunku, że obie komisye mają utrzymywać ze sobą kontakt w sprawach krajowych, aby umożliwić wspólne postępowanie. Zgodzono się także na to, aby jeżeli będzie chodzić o wybory z całej Izby, Koło polskie i ludowcy mają stanowić jedną całość, tj. 71 głosów, celem zapewnienia Polakom stosownej ilości członków w każdej komisyi.

Straszny wypadek z automobilem. Z Neapolu donoszą, że automobil, w którym jechało 6 osób z najwyższej arystokracyi włoskiej z chaufferem, uderzywszy o budynek dworca, rozbił się. Wszystkie osoby, wypadłszy z automobilu, zginęły na miejscu. Między niemi znajdowali się: ks. Toscara, ks. Angela i markiz Nuntiante z żoną.

Do trzech razy sztuka. Z Wiednia donoszą, że centralny zarząd partyi socyalistycznej uchwalił zażądać od dra Liebermanna, aby złożył mandat na rzecz Daszyńskiego, gdyż partya sądzi, że największa jest szansa w Przemyślu dla byłego wodza socyalistów galicyjskich. Tym sposobem Daszyński będzie po raz trzeci kandydował do nowej Rady państwa. Kandydował już był w Krakowie i w Białej.

Morderstwo w Tuligłowach. Otrzymujemy telegraficzne zawiadomienie, że dzisiaj w nocy zamordowany został w Tuligłowach koło Sądowej Wiszni karczmarz Sc[illegible] a jego żonę zraniono ciężko strzałami rewolwerowemi.

Ofiara zawodu. Robotnik Jan Grabarz, zatrudniony dzisiejszej nocy czyszczeniem kanału w realności przy ul. Łyczakowskiej l. 44. utonął w kanale.

Ucieczka skazańca. Dawny student uniwersytetu lwowskiego, a następnie student uniwersytetu petersburskiego, rodem Rusin, niejaki Karpowicz, zamordował był przed kilku laty rosyjskiego ministra oświaty Bogolepowa. Za to skazany został na dożywotnie zamknięcie w twierdzy Schlüsselburskiej. Później jednak, wskutek starań rodziny, zamieniono mu tę karę na dożywotnią katorgę na Syberyi. Teraz zaś donoszą dzienniki petersburskie, że zdołał on uciec z akutaiwskiej turmy i podobno już znajduje się zagranicą. Ruskie pisma donoszą, że Karpowicz uczęszczał w roku 1900 na uniwersytet we Lwowie.

Match footbalowy rozegrał się tymi dniami na błoniach podmiejskich w Tarnowie między krakowskim Klubem footbalowym, a tarnowskim. Niebawem taki sam match rozegrany zostanie na błoniach pod Bochnią, między Krakowem, Bochnią, a Tarnowem.

Zamordowanie xiędza. *Gazeta kielecka* donosi, iż na proboszcza parafii Bebelno w powiecie włoszczowskim, x. Szwarca, zgraja opryszków urządziła zbójecki napad. Otoczywszy plebanię, zbóje przez okno strzelili do proboszcza, kładąc go trupem na miejscu, kula bowiem, przeszedłszy przez ramę okna, trafiła w samo serce. Po wyrwaniu następnie okna, weszli do pokoju, a ubezwładniwszy służbę, kazali wskazać sobie, gdzie xiądz ma pieniądze. Gospodyni zapewniła, że xiądz oprócz kilkudziesięciu rubli na bieżące wydatki, żadnych pieniędzy w domu nie trzymał. Rozbójnicy, nie dowierzając, zrobili rewizyę szaf, biurka, a zabrawszy wszystko to, co miało większą wartość, nie zatrzymywani przez nikogo, bez śladu znikli.

Nagły zgon. Wczoraj zmarł nagle w Krakowie, w mieszkaniu własnem, dr. Władysław Lisowski, adwokat, długoletni prezes Izby adwokackiej i były radny miejski. Ś. p. Lisowski wrócił onegdaj ze spaceru z rodziną zupełnie zdrów. Wczoraj rano wydał — jak zwykle — służącemu różne polecenia, a gdy służący za chwilę wrócił do pokoju, zastał już śp. dra Władysława Lisowskiego nieżywym. Wszelkie środki ratunku wobec anewryzmu serca okazały się bezskuteczne.

Zmarły należał do znanych w Krakowie osób i miał swego czasu największą w mieście kancelaryę adwokacką. Otaczany zaufaniem kolegów, powoływany był kilkakrotnie na prezesa krakowskiej Izby adwokackiej, zasiadał w radzie miasta i brał żywy udział w pracach obywatelskich.

Z kolei. Podczas tegorocznego sezonu, tj. od 1 czerwca do 25 września włącznie, zaprowadzono ponownie regularne przewożenie osób i pakunków podwodami między Zoll am See i Kesselfall-Alpenhaus.

Napad na drukarnię. W dniu 17 b. m. rewolucyoniści dokonali napadu zbrojnego na drukarnię J. Schönfelda w Kijowie. Około południa weszło do drukarni dwóch młodych mężczyzn w ubraniach robotniczych. W pierwszym pokoju, gdzie mieści się zecernia i zarazem biuro, znajdował się właściciel drukarni, jego żona z dzieckiem i paru interesantów, oprócz tego pracowało 3 zecerów i 4 chłopców. Nieznajomi wyjęli browningi i zawołali: „Jesteście aresztowani!“ i mianując się przedstawicielami jednej z partyi rewolucyjnych, zażądali wydrukowania proklamacyi. Zecerzy, na wyraźny rozkaz przybyszów i swego chlebodawcy, wzięli się do składania dwóch rękopisów. Nieznajomi tymczasem zrewidowali wszystkich obecnych i umieścili ich jak najdalej od okna, do którego pod groźbą strzelania zabronili się zbliżać. Gdy się to działo w pierwszym pokoju, do trzeciego, wychodzącego na dziedziniec, również weszło dwóch mężczyzn z rewolwerami. Jeden z nich stanął przy drzwiach, drugi zaś wszedł do środka i, grożąc śmiercią, zmusił robotników do porzucenia swej roboty i wzięcia się do składania przyniesionych proklamacyi. Składanie rękopisów trwało niezbyt długo. Przez ten czas weszło do biura kilku interesantów. Najpierw przyszło 2 zecerów, którzy nieraz pracowali u Schonfelda, a teraz przyszli starać się o zajęcie. Z początku nieznajomi aresztowali ich, ale dowiedziawszy się o ich fachu, kazali im stanąć zaraz do kaszt. Po kilku chwilach wszedł p. A. Borecki, członek sądu okręgowego, z zamówieniem biletów wizytowych; zaraz po nim zjawił się student Prokopowicz — wszystkich spotkał ten sam los, tj. aresztowanie, które nie ominęło również niejakiego Rażewicza, związkowca, który przedstawił się p. Schonfeldowi jako łapacz policyjny.

Do dwudziestu osób zgromadziło się jednocześnie w drukarni, a dwóch rewolucyonistów, z których jeden stał nieruchomo przy drzwiach, a drugi z uśmiechem przechadzał się po pokoju, trzymało wszystkich w karności i strachu. — Gdy rękopisy były złożone i wydrukowane w ilości 2.000 egzemplarzy, nieznajomi zwinęli je w paczkę i, zabroniwszy pod karą śmierci wychodzenia w ciągu dziesięciu minut na ulicę, wyszli z drukarni. Żądanie rewolucyonistów zostało spełnione i dopiero po godzinie pierwszej p. Schonfeld zawiadomił policyę o napadzie. — Do drukarni zjechały władze śledcze i policyjne. Nieznajomi pozostawili w drukarni formę gotową proklamacyi i oba oryginały rękopisów; wszystko to przeto, jako dowody rzeczowe, zabrała policya. Obie proklamacye nawołują do strejku powszechnego z powodu rozwiązania dumy państwowej i podpisane są przez ukraiński okręgowy komitet partyi socyalno-rewolucyjnej.

Ze statystyki Lwowa. W kwietniu bież. roku urodziło się we Lwowie 490 dzieci, a mianowicie 249 chłopaków i 241 dziewcząt. Zmarło zaś osób 359; w tem 249 było starszych nad lat 10, 8 było dzieci w wieku od 5—10 lat, a 102 dzieci w wieku niżej lat 5. Z osób dorosłych zmarło 76 na gruźlicę (29%), a mianowicie: 71 na gruźlicę płuc, 1 na gruźlicę mózgu, a 4 na gruźlicę innych organów. Z dzieci niżej lat 10 zmarło na gruźlicę 19 (18%). Oprócz tego zmarło na zapalenie płuc 42 dzieci, 6 na szkarlatynę, 1 na dyfteryę, 1 na koklusz, a 1 na influenzę. Z osób dorosłych 2 zmarły na tyfus brzuszny, 23 na nowotwory, 2 na zapalenie opon mózgowych (meningitis), 7 na rozmiękczenie mózgu, 29 na wadę serca, 18 na zapalenie płuc, 6 na inne choroby dróg oddechowych, 8 na zapalenie nerek, 1 na przepuklinę; a samobójstwo popełniły 2 osoby.

Wyznanie zmieniło w kwietniu 10 osób. Sześć osób gr. kat. wyznania, 1 ewangelickiego i jedna mojżeszowego wyznania przeszły na wiarę rzymsko-katolicką, 1 osoba rz.-kat. zmieniła obrządek na grecki, a jedna osoba mojżeszowego wyznania przeszła na ewangielickie.

Przejezdnych bawiło we Lwowie w kwietniu 5223 osób, z tego 4121 z prowincyi z Galicyi, a 624 z innych krajów w Austryi; 277 było z Królestwa i Rosyi, 79 z Węgier, 68 z Niemiec, 16 z Rumunii, 11 z Francyi, 8 z Włoch, 5 z Anglii, 4 z Bośni i Hercegowiny, 4 z Azyi, 2 z Szwajcaryi, po 1 z Holandyi, Szwecyi, Turcyi i Ameryki. — Nowych domów wykończono 10, 6 gruntownie odrestaurowano, a 2 rozebrano.

Przez pocztę nadeszło do Lwowa 1,703.229 listów zwykłych i 1,923.504 kart korespondencyjnych, a 127.391 listów poleconych; 1,928.940 koron przekazami, zaś 5,095.609 koron przez pocztową Kasę Oszczędności; natomiast wysłano ze Lwowa 796.948 listów zwykłych i 603.465 kart korespondencyjnych, a 146.819 listów poleconych; 3,461.360 kor. przekazami, a 4,709.756 kor. przez pocztową Kasę oszczędności. Depesz nadano 26.158, odebrano 29.117; rozmów telefonicznych międzymiastowych było 3.481. W Galic. Kasie Oszczędności złożono 3,172.561 koron wkładek, odebrano zaś 3,360.250 koron. Stan kapitału wkładkowego w Gal. Kasie Oszczędn. wynosił ostatniego kwietnia 81,640.573 koron.

Wody z wodociągów miejskich zużyto w kwietniu 358,663.000 litrów. — Miejski tramwaj elektryczny miał dochodu brutto 120.286 koron za przewiezienie 677.158 osób. Gazu zużyto 350.360 metr. kub., z tego 17% do oświetlenia publicznego, 64% do oświetlenia sklepów i mieszkań prywatnych, 14% do gotowania, a 5% do motorów. W kwietniu skonsumował Lwów 1380 sztuk bydła grubego, 25.246 jałówek i cieląt, 216 owiec, 5045 świń, oraz 213.000 kg. bitego mięsa dowiezionego z prowincyi. Oprócz tego skonsumowano 32.620 kur i 6365 sztuk innego drobiu, 5 dzików, 35.300 kg. ryb, 90.000 kg. ryżu, 1,641.000 kg. mąki wypieczonej na chleb i 1,690.700 kg. mąki białej, 23.700 kg. jarzyn, 111.300 kg. owoców, 135.600kg. masła, 4100 kg. łoju, 5.800 kg. smalcu, 84.000 kg. sera, 3,565.000 sztuk jaj, 3.420 kg. oleju i oliwy. Oprócz tego dowieziono do Lwowa 928.500 kg. owsa, 17.600 kg. mydła, 29.195 m. kub. twardego i 4777 m. kub. miękkiego drzewa opałowego, 9,223.000 kg. węgla kamiennego i 132.000 kg. węgla drzewnego. Dowiezionych do Lwowa napojów alkoholicznych skonsumowano: 6.400 l. rumu, 9.910 l. spirytusu i wódki, 8.820 l. wina, 1.770 l. miodu syconego i 1,176.700 l. piwa.

Temperatura dnia 20 czerwca o godz. 7-mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +16, we Lwowie +13, w Tarnopolu +15, w Czerniowcach +14, w Wiedniu +16, w Salcburgu +16, w Gracu +15, w Pradze +15, w Tryeście +23, w Abbazyi +20, w Raguzie +25, w Budapeszcie +17, w Berlinie +14, w Hamburgu +14, w Monachium +15, w Zurychu +15, w Genewie +16, w Lugano +19, w Anglii +13, w Paryżu +14, w Biarritz +17, w Nizzy +22, w północnych Włoszech +22, we Florencyi +20, w Rzymie +20, w Neapolu +21, w Palermo +23, w Madrycie +22, w Sztokholmie +15, w Petersburgu +16, w Wilnie +14, w Warszawie +12, w Moskwie +16, w Kijowie +19, w Odessie +22, w Serajewie +15, w Belgradzie +18, w Bukareszcie +21, w Sofii +16, w Konstantynopolu +23, w Atenach +23. (Temperatura według Celsiusza).

Ofiary. Na kościół polski w Białce nadesłał dr. Zygmunt Uranowicz ze Złoczowa 3 korony.

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano + 14 R. w poł. + 16 R. w cieniu, + 22 na słońcu. Bar. 770. Idzie w górę. Prześliczna pogoda.

Dwie Rady.

Pomnij bracie (zwłaszcza jeśliś niebogaty), że najbardziej pannę zdobi — flota taty.

Łacno w życiowej poniewierce znieprawić serce, więc, póki świat się nie odmieni, głęboko chowaj je — w kieszeni.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Romantyczni,“ komedya Rostanda (występ Frenkla). Rozpocznie „Pan Geldhab,“ komedya Fredry (ojca) (występ Frenkla). — W niedzielę „Grube ryby,“ komedya Bałuckiego (występ Frenkla). — W poniedziałek „Kierownik szkoły“ (występ Frenkla). We wtorek „Porwanie Sabinek“ (występ Frenkla). We środę „Flirt,“ komedya Bałuckiego (występ Frenkla).

Colosseum Hermanów. Od 16-go czerwca. Sensacyjny program. The Densmoles, najkomiczniejsza pantomina. The Empire Stars, najznakomitsi tancerze amerk. Arsene z Arcalico, niezrównana tresura psów. W niedziele i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8. — 10 nowości! Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, Karola Ludwika 5.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 20 czerwca.

(Z). Zupełnie innem jest wrażenie, jakie wywarła mowa tronowa na giełdzie budapeszteńskiej, niż na wiedeńskiej. Tutaj przyjęły ją sfery giełdowe z wielkiem zadowoleniem, któremu dały wyraz w znacznej zwyżce kursów, natomiast w budapeszteńskich sferach giełdowych wywołał ustęp mowy tronowej, dotyczący stosunku Austryi do Węgier, poważne zaniepokojenie i dał impuls do znacznych sprzedaży, które pociągnęły za sobą dotkliwy spadek kursów.

Ta depresya na giełdzie budapeszteńskiej nie pozostała bez wpływu także na tendencyę tutejszego targu i wiele walorów zamknięto dziś także tutaj niższymi kursami.

Specyalnie faworyzowane były dziś walory żelazne, co jest następstwem owego ustępu mowy tronowej, w ktorym zapowiedziano wielkie inwestycye kolejowe i dalszy rozwój sieci kolei lokalnych.

Peryodyczne bilanse, ogłaszane przez zarząd kolei Północnej, stwierdzają stałe a bardzo znaczne zwiększanie się ruchu zarówno towarowego jak i osobowego, a w parze z nim idzie wzrost dochodów. Przeciętnie przynosi w tym roku każdy miesiąc o pół miliona koron więcej, niż w roku ubiegłym.

Z Berlina donoszą, że zarząd pruskich kolei państwowych rozdzielił właśnie pomiędzy niemieckie fabryki maszyn największe zamówienie, jakie kiedykolwiek od razu było uczynione. Mianowicie zamówił naraz 700 lokomotyw wartości 50 milionów marek. Lokomotywy te wykonane być mają w czasie od 1 kwietnia do 31 grudnia.

§ **Kolej lokalna Lwów (Kleparów)-Jaworów.** W poniedziałek odbyło się 9-te zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei lokalnej Lwów (Kleparów)-Jaworów, na którem uchwalono, aby nadwyżkę z ruchu 66,649.64 i kwotę, którą rząd złoży 13,134.60, razem 79,784.24 koron użyć na wykupno 4% kuponu nr. 4 od akcyi pierwszeństwa, płatnego w dniu 1-go lipca 1907 r., tudzież na umorzenie 10 sztuk wylosowanych akcyj pierwszeństwa i na pokrycie wydatków zarządu towarzystwa. W porównaniu z rokiem ubiegłym ogólne dochody zwiększyły się o 20,591.77, zaś nadwyżka z ruchu o 13,127.09 koron. Ustępujący członkowie Rady nadzorczej pp. Franciszek Szczerbicki i Kazimierz Tchórznicki zostali ponownie wybrani. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. Edmund Hauswald i Wit Mokrzycki, zaś jako zastępca p. dr. Maryan Boziewicz. Na posiedzeniu rady nadzorczej, które się następnie odbyło, wybrany został ponownie prezydentem Towarzystwa p. E. A. Ziffer, a wiceprezydentem p. Franciszek Szczerbicki.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 21-go czerwca 1907 r.)— Popyt ze strony kilku młynów na towar gotowy, jaki się na dzisiejszym targu pojawił, zdołał wywołać pewne ożywienie. Wprawdzie ceny pozostały niezmienione, lecz transakcye dokonane były z pewną łatwością i w większych partyach.

Sprzedawano: pszenicę białą od 9·50 do 9·70 koron, czerwoną od 9·45 do 9·60, żyto od 8·50 do 8·75, jęczmień od 8·25 do 9·00, owies od 9·30 do 9·60, groch zwykły od 10·00 do 11·00, groch Victoria do 12·00 do 14·50, groch (do siewu) na paszę od —·— do —·—, wyka nowa od 7·50 do 8·00, bobik od 8·00 do 8·50, kukurudza stara od 0·00 do 0·00, nowa od 7·60 do 8·00, Cinquantino od 8·35 do 8·50, otręby pszenne od 6·20 do 6·40, żytnie od 6·40 do 6·55, rzepak od 00·00 do 00·00, koniczyna nasienna czerwona od 00·— do 00·—, biała od 00·— do 00·—, tymotka od 00·— do 00·—. Wszystko za 50 klgr.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Uwolniony przez sąd przysięgłych w Nowym Sączu Witold Jurgielewicz, obwiniony o napad na kantor Modlińskiego w Zakopanem, aresztowany został, jak wiadomo, ponownie na żądanie władz rosyjskich, które doniosły tu, że Jurgielewicz dopuścił się w Królestwie zbrodni pospolitego morderstwa. Obecnie zastępca prawny uwięzionego, dr. Witołd Lewicki, wniósł do tutejszego sądu podanie, wykazujące, że chodzi o zabójstwo dyrektora kolei nadwiślańskich Dymitra Iwanowa i że po spełnieniu tej zbrodni zarówno *Dziennik Warszawski*, jak *Proletaryat*, organa P. P. S., przedstawiły ten czyn jako zbrodnię spełnioną na tle politycznem.

Już z tego powodu Jurgielewicz, jako polityczny przestępca, nie mógłby być wydany władzom rosyjskim. Ponadto jednak Jurgielewicz miał zeznać w sądzie, że on sam nie brał udziału w morderstwie, a tylko przypadkowo znalazł się na miejscu zbrodni. Ojciec Jurgielewicza udał się do Wiednia i za pośrednictwem posła Pernerstorfera przedłoży ministrowi sprawiedliwości memoryał w sprawie swego syna.

Bawi tu wycieczka 80 uczniów gimnazyum z Sanoka. Uda się ona jutro do Wieliczki.

Warszawa. Ministerstwo poleciło gubernatorom wydać rozporządzenie o przystąpienie do sporządzenia spisów wyborców na podstawie nowego prawa.

Onegdaj około 8 wieczorem wpadło do tramwaju, który dążąc na Powązki wjechał w ulicę Dziką, kilku młodych ludzi i kilku strzałami z rewolwerów zabiło jednego z pasażerów, majstra rzeźniczego Kosowera. Była to zemsta za to, że w czasie strejku rzeźników aresztowano kilku robotników jego zakładu i wydalono z Warszawy.

Wilno. Według nowej ordynacyi wyborczej liczba członków dumy będzie taka: w gub, wileńskiej od Rosyan 2, od wszystkich innych narodowości 5, w kowieńskiej od Rosyan 1, od innych narodowości 5, w grodzieńskiej 7, mińskiej 9, witebskiej 6, mohylewskiej 7.

Warszawa. Onegdaj odbyło się ogólne zebranie członków polskiego stronnictwa polityki realnej. Zagaił je Stanisław hr. Łubieński, przewodniczył Wład. hr. Potocki. Omawiano wewnętrzne sprawy stronnictwa i zastanawiano się nad obecnem położeniem politycznem.

Montpellier. Spokój przywrócono. Mieszkańcy sąsiednich miejscowości zamknęli dworzec, aby przeszkodzić wymarszowi 142 pułku. Jenerał Bailloud żąda nowych posiłków.

Béziers. Noc przeszła spokojnie. Bunt 17 pułku zażegnany; żołnierze wrócili do koszar i wydali broń.

Perpignan. Panuje tu spokój.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 22 czerwca. W. Przybyłowski z Bystrzycy. K. Mysłowska z Krakowa. S. Pleśniewicz z Podola ros. F. Lofler z Antonina. M. Asłan z Rojatyna. R. Witwicki z Rosyi. M. Maniewska z Bajkowiec. P. Skibniewski z Rosyi. P. Gottlebowa z Tehlowa. S. Żuk-Skarszewski z Żukowa. J. Bogdański z Zakopanego. Pp. Towarniccy z Borysławia.

HOTEL FRANCUSKI.

Przyjechali dnia 21 czerwca. W. Wyczółkowska z Warszawy. O. Schumer, R. Grünstein z Brodów. M. Manasterski z Kopyczyniec. F. Godlewski z Żuczki. F. Orlicz z Okocima. Cz. Zuczkiewicz ze Śniatyna. S. Gross z Otynii. S. Franków z Przemyślan. J. Kosma z Sanoka. Dr. R. Als z Rzeszowa. M. Meider i S. R. Trebitsch z Wiednia. K. Ries z Pragi.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego przy zakupnie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreinera?«

Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreinera« naraża się Pani na to, że dadzą jej jakąś mniej wartą imitacyę, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie [illegible] wdziwy »Kathreiner« posiada.

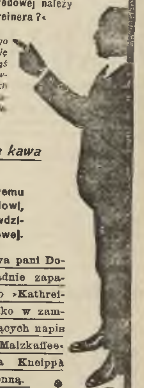

Albowiem tylko

»Kathreinera Kneippa kawa słodowa«

posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreinera« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiners Kneipp - Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.

Siostry Urszulanki w Kołomyi, utrzymujące liceum z prawem publiczności, podają do wiadomości rodziców, iż wpisy do klasy przygotowawczej i do 1-szej licealnej odbędą się 30-go czerwca i 1-go lipca, a egzamina wstępne 1go, 2go i 3go lipca. Po wakacyach odbędą się wpisy 30-go i 31-go sierpnia, a egzamina wstępne 1-go i 2 go września. — Rok szkolny rozpocznie się 4-go września. — Wpisy do czteroklasowej szkoły pospolitej odbędą się 30 i 31 sierpnia.

C. k. uprzyw.

Gal. akc. BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący

od 500 K. począwszy,

za opłatą 4% odsetków.

Na wkładki takie będą na żądanie wydawane

książeczki.

Kwoty do 2.000 K. wypłaca Bank bez wypowiedzenia.

Dr. Wilhelm Zathey

po kilkuletnich studyach w szpitalach i klinikach **w Krakowie, Berlinie i Paryżu ordynuje** w chorobach wewnętrznych i nerwowych **w Krynicy** — willa Ułana.

Dr. KOŁĄCZKOWSKI — Szczawnica

ordynuje od 27 lat i prowadzi **Pensyonat hydropatyczny.** Oddzielny park dla Pensyonarzy. — **Kuchnia wykwintna — ceny przystępne.**

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Antoni Wachtel mieszka obecnie ul. Sykstuska l. 36.

Dr. Michał Śliwiński

ordynuje jak lat poprzednich w Karlsbadzie

Muhlbrunnstrasse „Konig v. Preussen“.

Warszawa. Listy zastawne 4½% Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem 88.05, 4% listy 79.75. Listy zastawne 5% m. Warszawy 88.00, takież 4½% — 8270. 5% renta rosyjska 1906 r. 82.85.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1907 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 5.50*, 7.25, **8.55,** 9.45, 5.25, 9.50*.
Z Rzeszowa: 1.10.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 12.00, **2.16,** 5.40, 10.30*.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: 7.01, 11.40, **2.00,** 5.15, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12,20*,** 8.05, **2.25,** 3.55, 9.00*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.10, 12.40.
Z Jaworowa: 8.22. 5.00.
Z Sambora: 8·00, 10.30, 1,55, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 3.51.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, 3.45*, **8.25,** 8.40, **2.45,** 6.15*, **7.05,** 7.20, 11.00*.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.45, **2.17,** 7.00*, 11.15*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: 6.85, 11.03, **2.32,** 7.24*, 11.35*.
Do Czerniowiec: **2.51,** 6.10, 9.20, **1.55,** 10.40*
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 6.12, 7.10*.
Do Jaworowa: 6.58, 6.30*.
Do Sambora: 6,00, 9.05, 4.30, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 2.25.
Do Przemyśla, Chyrowa: 4.05.
Do Ławocznego: 7.30, 2.36, 6.25*.
Do Bełzca: 11.05.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna: 5.50.

Pociągi lokalne:

Do Lwowa:

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·20 popołud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. kat. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie 1·15 popołudniu i 9·25 wieczór; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Ze Lwowa:

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł) 2·28, 3·45, 5·45 popołudniu; (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 12·41 popołudniu; i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przedpołud. i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 1·35 popołud.

Do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 popoł. (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta).

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłączna uprzyw. fabr. farby fasadowej trwałej na zmianę powietrza.

Carl Kronsteiner

Wiedeń, Landstrasse, Hauptstrasse 120.

Od wielu lat dostawca prawie wszystkich c. k. Domenów, wojskowych i cywilnych urzędów budowniczych, kolei ect. Na wszystkich obsyłanych wystawach premiowane pierwszemi nagrodami

Kronsteinera nowa **Emaliowa**

ACADOWA FARBA

prawnie chroniona.

Proszek barwny w 50 odcieniach, do mięszania z wodą, do zmywania, trwała na niepogodę, ogniotrwała, silna emalia jednakowoż porowata, tylko jednorazowe pociągnięcie. Lepsze jak farba olejna.

Najtańsza farba do fasad, ubikacyj wewnętrznych szczególnie w szkołach, szpitalach, kościołach, koszarach ect. i przedmioty wszelkiego rodzaju.

Meter kwadratowy kosztuje 2½ centa.

Skutek nadzwyczajny.

Trwała na zmianę powietrza, rozpuszczalna w wapnie, w 49 odcieniach równająca się farbom olejnym **od 12 ct. za kilogram** Proszę żądać próbki gratisowe, książeczki próbkowe, prospekta ect.

Główny skład **Alojzy Hübner** Lwów.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Wykaz

listów zastawnych

gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 14-go Czerwca 1907 roku:

4%-ych dawnych przy 129em losowaniu w sumie **31.000** zł. a. w. (**62.000** Koron).

4%-ych 41letnich przy 52em losowaniu w sumie **14.700** zł. a. w. (**29.400** Koron).

W. A. 4%

Ser. II. à 5000 fl.	Ser. III. à 1.000 fl.	Ser. IV. à 500 fl.	Ser. V. à 100 fl.
517	11108	4581	13090
863	11258	5042	16966
	12553	5484	19392
	12673	5713	22857
	12842	6063	23404
	14186	7826	
	14246	7837	
	14527		
	14980		
	16460		
	16727		
	17856		
	18007		
	18141		
	18179		
	19995		
	20294		

41-letnie 4%.

Ser. II. à 5.000 fl.	Ser. III. à 1.000 fl.	Ser. IV. à 500 fl.	Ser. V. à 100 fl.
209	598	5	945
	793	491	1429
	797		1534
	824		1620
	893		1758
	1454		1761
	1621		1776
	1746		

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31. Grudnia 1907 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

We Lwowie, dnia 14. Czerwca 1907.

(Przedruk nie będzie płacony).

Przeszło 150.000 siły konia

w Zakładach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu.

Minimalne zapotrzebowanie materyału opałowego najtańsze koszta ruchu.

KARL KREJCAR, zastępstwo **LANGEN & WOLF**

Lwów, Jabłonowskich 3.

wszelkie używane wielkości do 100 IP. zawsze w robocie i dostarcza się bezzwłocznie.

Amerykańskie

kosiarki, grabiarki przetrząsacze do siana wiązałki i żniwiarki

firmy DEERING INTERNATIONAL HARVESTER & CO w CHICAGO

poleca

Syndykat Towarz. Rolniczych

w Krakowie (Hotel centralny).

Prospekty, katalogi, oferty darmo i opłatnie.

Kto z P. T. Publiczności chce uniknąć różnych chorób, powstających ze spożycia potraw, rozmaitymi tłuszczami przyprawianych, niech je zdrowy, smaczny, na świeżem maśle sporządzany wikt w jadalni pl. Smolki 3.

Pianistka angielska poszukuje umieszczenia na czas wakacyi. Agonce Internationale Mme de Sikorska Cracovie rue st. Jean 3.

Przepiękne wyroby ze złota i srebra poleca **Jan Wojtych złotnik** zaprzysiężony znawca sądowy Lwów, Akademicka 8.

Parcele pod budowę Sobieszczyzna 6.

Pańska 14, 6 pokoi z przynależnościami II. p. od 1. sierpnia do wynajęcia. Wiadomość w aptece tamże.

M. Ostatnia otrzymana przezemnie broszura zaopatrzona numerem 27 na ostatnim arkuszu nadaną była dnia 12-go Czerwca przez Ciebie. — Odtąd nic nie przybyło. — Nie mam dość słów, ażeby wyrazić moją wdzięczność. — Gdzie mam nowe książki odesłać?

Jan Wojtych

złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów. Akademicka 8.

Kapitaliści

i posiadacze losów, zechcą zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej". Abonament od dziś do końca 1907 włącznie z rocznikiem finansowym wynosi 4 korony.

Osoba starsza inteligentna szuka posady do opieki starszej słabowitej pani i zajęcia się gospodarstwem domowem lub panny służący z doskonałą krawieczyzną. Tychanowicz. Lewandówka Nr. 57. dla Maryi Lwów.

Pies Bernard czystej rasy, pięknie znaczony, w trzecim roku, poszukuje odpowiedniej towarzyszki. Bliższe wyjaśnienia udziela Ajencya dzienników Plohna.

Centralne biuro Nauczycielskie C. Bodyńskiej Lwów, Rynek 29. pasaż Andriolego.

Froeblanki ukwalifikowanej poszukuję do samoistnego prowadzenia szkółki na prowincyi. Warunki korzystne. Zgłoszenia pod „Froeblanka" poste-restante, Lwów — główna poczta.

Okazya!

Pozostałe towary z dawnego lokalu i kołdry po kr. 4, 7 i 9. Wełniane i klotowe po kr. 10, 12, 14, 16, 20, do kr. 30. Jedwabne atłasowe po kr. 22, 28, 30 i wyżej. Ogromny wybór materyi mebłowych, dywanów, chodników, portier, firanek, kap na łóżka itp. Łóżka żelazne od najtańszych. Kompletne sypialnie, jadalnie i meble salonowe polecają **J. Schuster i K. Toczyski** Lwów, ul. 3-go Maja l. 5.

Przeprowadzenia

pakwozy 6 i 9 metr.

Gwarancya za całość.

2 własnych wozów meblowych patentow.

Caro i Jelinek

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapest, Arany Janos utcza 84.

Składy do przechowania mebli.

Lwów, Kościuszki 18.

Telefon 406.

Cukry deserowe

najwyborniejsze mięszane w kilkudziesięciu gatunkach po Złr. 1·20 za funt

Czekoladę w paczkach

funt po 70 cnt., 80 cet i 1 Złr.

Kakao odtłuszczone proszkowane

puszki blaszane po 40 cent. i 75 cent., oraz wyborne **Herbatniki** mięszane funt po 90 centów poleca znana od lat 25 parowa fabryka czekolady i cukrów

Henryka Tretera

we Lwowie, ul. Sykstuska 1.

Nr. Telefonu 587. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Wapno

skaliste do murowania najlepszej jakości jak również wapno nawozowe

(miał wapienny) dostarcza wagonami do każdej stacyi po najniższych cenach.

Spółka kredytowa budownicz.

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 12.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich ect.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń

Sokołowskiego

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.

MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów dom.

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach meblach. Flakon k. 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 hal.

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytrawa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. Flakon 60 hl.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów, paczka 10 i 20 hal. Flakon 40 i 60 h.

Alichenia niezawodny środek do wytępienia **grzyba domowego** Kg. 80 h.

We Lwowie: Sklepy własne: Przy ul. Sykstuskiej l. 25. Ul. Hetmańska l. 6. (stacya tramwaju elektrycznego).

W Krakowie: Sukiennice l. 20

W Przemyślu: ul. Mickiewicza l. 11.

W Stanisławowie: ul. Sapieżyńska 10.

Do wydzierżawienia.

Od 1. lipca 1908 wyłącznie chrześcijaninowi jeden lub dwa folwarki w powiecie Tłumackim, leżące przy gościńcu, odległe 4 klm. od kolei, jeden 544, drugi 274 morgów dobrej gleby. Bliższe wiadomości w kancelaryi adwokata **Dr. Bilika** we Lwowie ul. 3-go Maja 21.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wiorceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellibogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.

Komunikat.

Kolej lokalna Lwów (Kleparów)-Jaworów.

Dnia 17-go czerwca 1907 roku odbyło się pod przewodnictwem prezydenta **A. E. Ziffera**

9-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów kolei lokalnej Lwów (Kleparów) - Jaworów, na którem uchwalono, aby

nadwyżkę z ruchu	K. 66.649.64
i kwotę którą Rząd złoży	„ 13.134.60
razem	K. 79.784.24

użyć na wykupno 4% kuponu Nr. 4. od akcyi pierwszeństwa, płatnego w dniu 1-go lipca 1907 r. tudzież na umorzenie 10 sztuk wylosowanych akcyi pierwszeństwa i na pokrycie wydatków zarządu towarzystwa.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ogólne dochody

zwiększyły się o	K. 20.591.77
zaś nadwyżka z ruchu o	„ 13.127.09

Ustępujący członkowie Rady nadzorczej pp. **Franciszek Szczerbicki i Kazimierz Tchórznicki** zostali ponownie wybrani.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. **Edmund Hauswald i Wit Mokrzycki** zaś jako zastępca p. **Dr. Maryan Boziewicz.**

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej, które się następnie odbyło, wybrany został ponownie prezydentem Towarzystwa p. **E. A. Ziffer,** a wiceprezydentem p. **Franciszek Szczerbicki.**

Ces. i król. nadworna Odlewarnia dzwonów

P. HILZER

w Wiener-Neustadt

dostarcza dzwonów

o melodyjnym i harmonijnym głosie, każdego rodzaju intonacyi i w dowolnej wielkości.

Gwarancya:

za dokładność oznaczonego tonu, czyste nastrojenie **i najlepszy metal.**

Montowanie dzwonów w kutem żelazie i w drzewie.

Szybkie wykonanie, najniższe ceny, dogodne warunki zapłaty.

Fabryka założona w r. 1838.

Dostarczyła już 6400 dzwonów wagi 84·900 cetnarów cłowych. Otrzymała na wystawach listy zasługi i złote medale. 9 dzwonów dla kościoła „Votivkirche" w Wiedniu o wadze 256 cetnarów cłowych. — 1 dzwon dla kościoła św. Stefana w Wiedniu 85 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła św. Maurycego w Ołomuńcu 126 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła w Mariasell 1·6 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła Mariafeld w Krainie 109 cnt. — 8 dzwony do Podgórza 47 cnt. — 4 dzwony dla Gorlic 62 cnt. — 2 dzwony dla Kalwaryi 47 ctn. — 1 dzwon do katedry w Tarnowie 93 ctn. — 1 dzwon dla Przemyśla 98 ctn. — 1 dzwon do Sokala 87 ctn. — 4 dzwony dla rz. kat. katedry lwowskiej 67 ctn.

Dla Galicyi dostarczyła przeszło 460 dzwonów 2·650 ctn. wagi.

Kąpiele zawierające kwas węglowy, wzmacniające kąpiele szlamowe, skuteczne kuracye wodą zimną jak i kuracye mleczne.

DORNA

w bukowińskich Karpatach stacya kolejowa.

Przy zlewie rzek Dorny i Złotej Bystrzycy.

14. godzin jazdy od Bukaresztu a 11 od Lwowa

Monumentalne budynki kąpielowe, wodociągi z górskich źródeł, kanalizacye, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabaw, tor do jazdy na kole, dwa razy dziennie koncert muzyki bystrzyckiego pułku, wycieczki w rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie okolice na wozach, koniach i tratwach. Nadzwyczajne skutki tych kąpieli przy nerwowych, kobiecych i sercowych słabościach, niedokrewności, chorobach naczyń krwionośnych i exsudatach. — Prospekty gratis. — Lekarskich objaśnień udziela radca cesarski lekarz c. k. kąpiel i źródeł

Dr. ARTUR LOEBEL.

Wapiennik Niżniowski

MEISSNER i GOTTFRIED

Wapno wypalane gazem generatorowym w wysokim piecu, przewyższa jakością i wydajnością wapno z pieców kręgowych.

Wydaje z wagona po zgaszeniu 27 m³ **tłustego stężonego wapna.**

Wysyłka rozpoczęta!

Zamówienia przyjmują:

Wapiennik w Niżniowie, oraz Karol Meissner, budowniczy

Lwów, Nabielaka 26. Tel. 944.

Prawnie chroniony

Każde naśladownictwo będzie karnie ścigane

Jedynie prawdziwym jest **tylko**

BALSAM THIERRY'EGO

z zieloną marką ochronną zakonnicy. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, albo specyalna wielka flaszka z patent. zamknięciem K. 5.—

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim zestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom etc. 2 słoiki K. **3.60** Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Te dwa środki domowe są znane ogólnie jako najlepsze i niezrównane.

Zamówienia adresować

Aptekarz **A. THIERRY** Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn

Apt. **Dra Jana Piepes Poratyńskiego,** apt. **Szym. Haya** i apt. **Z. Rucker** we Lwowie.

Składy we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franko.

Środek do farbowania włosów „Effektor",

E. Linka prawnie chroniony (nie trujący)

premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i honorowym dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyę nieszkodliwy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie, brodzie i brwiach trwale, na czarno, ciemno brunatno, jasno brunatno, jasno-blond i ciemno blond, nie traci koloru przy myciu, ani też w kąpieli parowej. **Wielki karton złr. 2. — Próbne pudełko złr. 1. Przesyłka pocztą 15 kr.** — Smołowa woda do włosów. Jedynie skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów tworzeniu się łuski. Flaszka kor. 2.

E. LINK

fryzyer i specyalista farbowania włosów. **Wiedeń I** Spiegelgasse 19, vis à vis Dorotheum. Skład we Lwowie **H. Rubel** apteka p. srebrnym orłem. Przedtem **Zygmunta Ruckera.**

u **Mr. T. Paraskovicha** apteka nadw. i fabryka Gutenstein.

Źródło zdrowia i ratunek w chorob zwierząt.

Nauka na folwarku.

Wojtek zaprzęgaj migiem!

Nie mogę Jaśnie Panie, bo Siwek zołzuje, a Kaśka kuleje.

A nie wiesz głuptasiu co cię **Weterynarz** uczył? Zapisz to sobie dobrze.

Jeżeli koń kaszle, zołzuje lub cierpi na robaki, brak apetytu i t. d. dajo mu się przez parę dni do obroku **EQUIN,** a wszelkie słabości i niemoc zgubi się.

Jeżeli zaś kuleje, wytknie sobie lub naprężу ścięgna wogóle na nogi zaniemoże, naciera **się** nogi **FLUIDEM** Paraskowicza, tym który w całej armii jest w użyciu, a w kilku godzinach koń jak nowonarodzony stać będzie. Te dwa środki powinny być zawsze w domu. Goń że do apteki i przynieś prędko, a żądaj wyraźnie z podpisem Paraskowicza.

Equin 5 kg. 6 koron, puszka próbna 60 h. **Fluid** 2 korony 25 fl. 45 kor.

Cenniki darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Galicyi, które środki weterynaryjne sprzedają.

Miastowe Biuro c. k. austr. Kolei Państwowych

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE

(Fahrscheinhefty) **kombinowane-okrężne** (Rundreise) i **powrotne** do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością **45—60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent** od cen normalnych.

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Na obecny sezon

poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak:

Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzy, Florencyi, Rzymu etc.

Do **Karlsbadu, Wrocławia, Drezna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża** z ważnością **45—60 i 90 dni.**

BILETY KARTONOWE

zwykłe do wszystkich stacyi w kraju i zagranicą.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 korony zadatku i podać dzień, od którego bilet ma być ważnym.